

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263



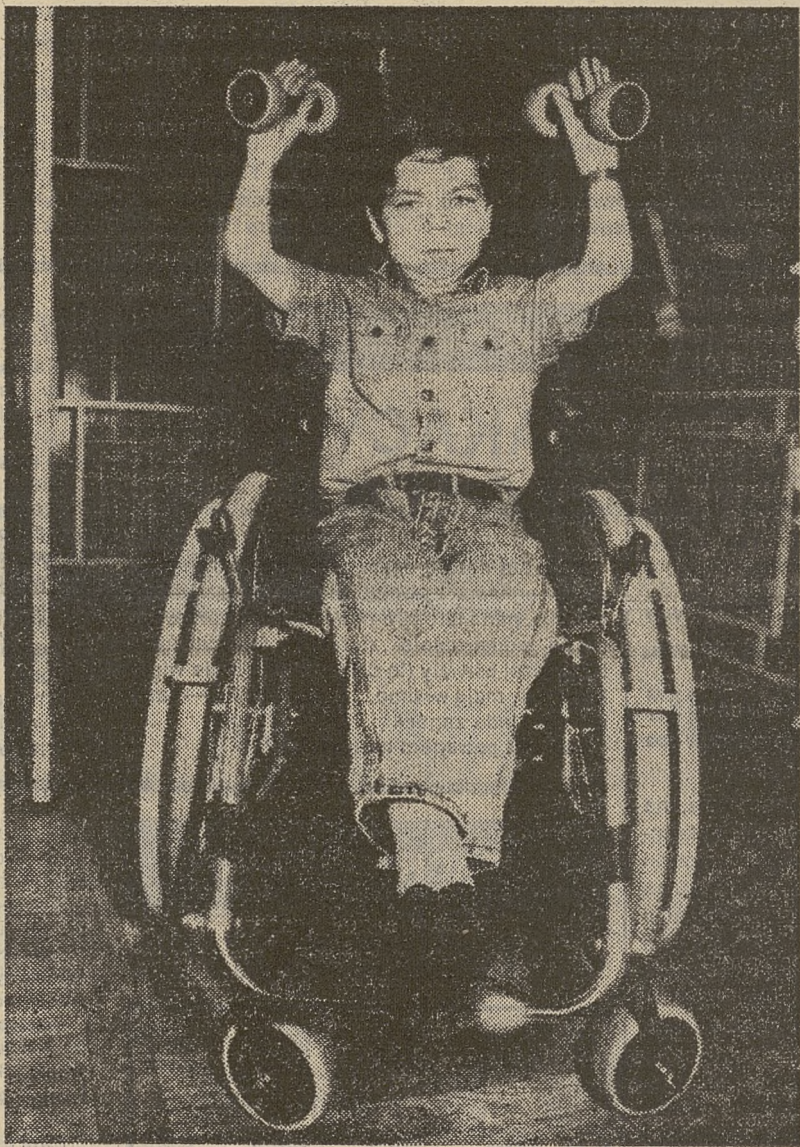
GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXV

NR 38 ● 20 IX 1992 r.

CENA 3500 ZŁ

Z prof. dr. hab. ALEKSANDREM HULKIEM, prezesem Zarządu Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, rozmawia Marek Kozubal



Fot. Jan Balana

WIĘCEJ ŁĄCZY NIŻ DZIELI

— Hasło — Integracja dzieci niepełnosprawnych, to dla przeciętnego nauczyciela pojęcie wciąż mgliste. Nasza szkoła jest tak zacofana, czy też może wina leży po stronie pedagogiki specjalnej?

— Kiedy z końcem XVIII wieku weszło w orbitę kształcenia szkolnictwo specjalne i dalej się rozwijało, nauczyciele specjaliści, lekarze, psycholodzy zaczęli żyć swoim życiem. Nauczyciele specjaliści zamknęli się w sobie, oderwali się od szkolnictwa ogólnego. Szkolnictwo masowe było z tego zadowolone, bowiem dzieci z wyraźnym upośledzeniem: głuche, niewidome, z wadami fizycznymi czy upośledzone umysłowo, chętnie posyłano do szkół specjalnych. Nastąpi-

ło rozdzielanie się realizowanych celów pedagogiki specjalnej i ogólnej. Innym problemem jest fakt, że kształcenie kadry szkolnictwa specjalnego było prowadzone oddzielnie. Dopiero prof. R. Wroczyński i prof. M. Grzegorzewska jako pierwsi w 1958 roku stworzyli katedrę pedagogiki specjalnej w normalnym wydziale pedagogicznym na UW. Obecnie mamy 13 katedr i zakładów pedagogiki specjalnej w Polsce, gdzie kształcą się nauczyciele. Ale czy można w ciągu kilkunastu lat zniwelować 200 lat tradycji oderwania? Winni są temu po części i sami pedagodzy specjaliści, którzy dla tych dzieci określali specjalne cele, metody, powstały takie nowe specjalizacje jak psychologia niewido-

mych czy głuchych, w które ja w ich dotychczasowych ujęciach nie wierzę. Takie są m.in. przyczyny niskiej świadomości tych problemów. A przecież więcej łączy dzieci niepełnosprawne z pełnosprawnymi niż je dzieli! Gdy przykładowo dziecku brakuje ręki, jest to tylko jedna cecha, łączy je jednak z innymi dziećmi intelekt, wola, uczucie, sprawność. Nikt na świecie nie znalazł także korelacji pomiędzy sprawnością fizyczną a zdolnością do pracy, adaptacji, uczenia się.

— W takim razie jakich argumentów używają przeciwnicy integracji?

— W moim przekonaniu przeszkoda nie jest po stronie dziecka tylko po stronie praw emocjonalnych nauczycieli. Człowiek jest tak finezyjnie zrationalizowany, że wszelkie argumenty znajdzie. Gdyby ktoś do mnie przyszedł z prośbą o wygłoszenie wykładu na temat takich cech psychicznych, emocjonalnych u dzieci niewidomych, które tylko one posiadają, nie podjąłbym się tego. Zapytałbym się, czy widział ktoś elektryczność? Naukowcy często opisują cechy których nie ma, co pasuje do ich modelu.

AUTORYTET DLA POKOLEŃ

WROŚŁA W TĘ WIEŚ

BOLESŁAW FARON

Uczyła generację naszych rodziców. Do końca swojego długiego żywota cieszyła się ich szacunkiem. Nie należała do pedagogów ograniczających swoją powinność tylko do pracy dydaktycznej, do nauczania rachunków, pisania i czytania. Interesowała się wszystkim, co się we wsi działo.

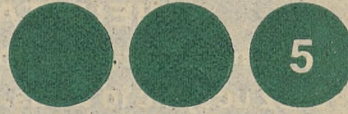
KIEDY w pierwszych klasach szkoły podstawowej nie radziliśmy sobie jeszcze, z piórem i atramentem, kiedy zapisywaliśmy kartki szkolnych zeszytów niezbyt wyraźnymi literami, rzęsiście urozmaicając je przypadkowymi kleksami, zawsze z ust rodziców słyszało się słowa: „Pani Wiśniewska nie pozwoliłaby na to”. Jedną bowiem z wielu jej dydaktycznych pasji było nauczyć tutejszą młodzież pisaną kaligraficznego, pisma, które nie tylko było czytelne, ale i ozdobne, jak choćby specyficznego kształtu zakręcającej litery „d”.

Zapamiętałem ją z dzieciństwa jako panią w mocno podeszłym wieku. Na emeryturę poszła w 1927 roku po czterdziestoletniej pracy w oświacie, a myśmy edukację rozpoczynali podczas okupacji hitlerowskiej. Ubrana na czarno, dostojną, z siwymi włosami widziało się w niedzielę w kościelnej ławie pomieszczonej z boku tuż koło głównego ołtarza, w której siadali tradycyjnie od lat jeszcze ludzie ze dworu i żona organisty Kazimierza Barana. Mieszkała wówczas w małej izdebce u Rocha Stachonia, tuż nad potokiem przepływającym przez środek wsi, jakieś pięćset metrów od szkoły. Do końca życia została samotną kobietą. Opiekowała się chorą starszą matką. Do szkoły już wówczas nie zaglądała. Jej nauczycielski autorytet ciążył jednak jakoś nad kolejnymi nauczycielami, z którymi mieliśmy do czy-

nienia — Tomaszem Zwolińskim, Stanisławem Zemburą czy Stanisławem Piepiżem.

Kierownik szkoły Tomasz Zwoliński, który w 1944 roku został przeniesiony do Zabelicza, opuszczając wieś zapisał w *Kronice szkoły*: *Odjeżdżając uprzejmie i gorąco polecam opiece przyszłego kierownika szkoły p. Wiśniewską Wiktorię em. zasłużoną, o prawym charakterze nauczycielkę, która 35 lat pracowała w tutejszej szkole i przez te długie lata wiele dobrego uczyniła ludziom. Obecnie sama, staruszka, bez rodziny, rodziną jej byli koledzy i koleżanki. Nauczyciel lub nauczycielka to jej brat lub siostra, dla których zawsze miała otwarte serce i dom i których energicznie broniła przed złośliwością ludzką.*

Zanim objęła tutaj pracę w 1894 roku szkoła nie miała szczęścia do nauczycieli. Kolejni nie zagrali specjalnie długo miejsca. W 1879 uczył niejaki Kozłowski, w 1884 zachowany w dobrej pamięci przez ludność Józef Szewczyk, w 1887 Jakub Szmul. *Ten zwirował tutaj. Zapłatał się w proces z dworem o te kawałeczki ziemi koło szkoły. (...) Był prześladowany przez dwór i księdza, gmina go nie popierała — zwirował. Otrzymał 300 zł odprawy. W Siedlcach żył z 4-giem dziećmi w nędzy. Ona szyla*



W NUMERZE: Cisza przed burzą? — czyli o układzie zbiorowym (2 i 3) Oświata w mazurskim pejzażu (5) Integracja po polsku (6) Minima obowiązujące od września: nauczanie początkowe — środowisko społeczno-przyrodnicze (8) i matematyka (9) Nasz konkurs „Wakacyjna zagadka” przedłużony do 15 października



LELIWA
Zakład Pomocy Dydaktycznych
03-912 Warszawa 33, skr. poczt. 2
oferuje:
**ROCZNIKI STATYSTYCZNE
W SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ**
(dostawa natychmiastowa) A-90

UWAGA!
Wszyscy nauczyciele *plastyki!*
Oficyna **IUVENTA** zaprasza Państwa do bardzo korzystnej finansowo współpracy. Prosimy o szybki kontakt.
Oficyna IUVENTA
00-950 Warszawa
skr. poczt. 529 A-92

SPOTKANIE Z DELEGACJĄ STO

7 września 1992 r. odbyło się spotkanie kierownictwa MEN z delegacją STO. Po raz pierwszy w kilkuletniej historii wzajemnych kontaktów w spotkaniu z przedstawicielami Zarządu Głównego STO wzięli udział zarówno minister, wiceminister EN, jak również dyrektorzy departamentów.

Delegacja STO wyraziła podziękowanie za uwieńczone sukcesem starania kierownictwa MEN i osobiście samego ministra, gwarantujące szkołom niepublicznym z uprawnień publicznymi 50 proc. dotacji. Wysokość tej dotacji jest maksymalną wielkością zapisaną w ustawie.

W czasie spotkania MEN wyjaśniło, że podstawą obliczania dotacji są nie koszty, a wydatki na oświatę publiczną. Za przedczesne uznało też możliwość precyzyjnego określenia „koszyka” będącego podstawą tego obliczenia. MEN poinformowało, że biorąc pod uwagę przyszły stan prawny już teraz zdecydowano się przekazać dotowanie szkół niepublicznych gminom, które przejmują już szkoły publiczne.

MEN i STO prowadzić będą dalsze rozmowy w sprawie zakwalifikowania nauczycieli szkół niepublicznych z uprawnieniami szkół publicznych do I kategorii zatrudnienia. MEN obiecało też wesprzeć starania STO w Minis-

terstwie Pracy i Spraw Socjalnych zmierzające do zagwarantowania tym nauczycielom zwrotu zasiłków chorobowych z kasy ZUS. Minister edukacji rozważy możliwość wsparcia niektórych nauczycieli w zakresie kształcenia i doksztalania.

Wobec wysuniętego przez STO postulatu powołania pełnomocnika ds. szkół niepublicznych MEN poinformowało o rychłym zatrudnieniu pracownika zajmującego się tymi sprawami, przewidując jednocześnie określenie jego usytuowania w strukturze ministerstwa w niedalekiej przyszłości.

Dalsze ułatwienia w funkcjonowaniu szkół niepublicznych możliwe byłoby w wyniku podjęcia przez rząd decyzji w sprawie zwolnienia z podstawy opodatkowania kwot wydawanych przez rodziców na kształcenie swoich dzieci oraz przy uwzględnieniu stanowiska wszystkich środowisk oświatowych w pracach dotyczących kompetencji gmin.

W końcowej części spotkania poruszono sprawę stypendiów dla dzieci, a także perspektywnie kwestię bonu oświatowego i oświatowych stowarzyszeń niedochodowych.

Kierownictwo MEN podkreśliło, że w interesie ministerstwa jest zwrócenie uwagi na wszystkie nieprawidłowości zachodzące na linii administracji oświatowej — szkoły niepubliczne.

W celu kontynuowania dalszej współpracy ministerstwo zaproponowało STO udział w powstającym Społecznym Zespole Konsultacyjnym Ministerstwa Edukacji Narodowej. Delegacja STO z zadowoleniem przyjęła propozycję udziału w takim Zespole. Wyrazem woli utrzymania wzajemnych kontaktów są też planowane na koniec września dalsze spotkania z kierownictwem MEN.

ZNP O UKŁADZIE

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, po przeprowadzonej konsultacji, w całości nie akceptuje projektu układu i wnosi o przedstawienie nowej propozycji zawierającej systemowe uregulowania statusu nauczycieli, ściśle powiązanej z ustawą — Kartą Nauczyciela oraz Kodeksem Pracy.

Przedstawiony projekt układu zbiorowego jest dokumentem nie spełniającym wymagań art. 36 ustawy — Karta Nauczyciela i nie zapewniającym żywotnych interesów zawodu nauczycielskiego. Projekt jest niekompletny i nie zawiera propozycji i załączników dotyczących stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatków. Nie spełnia on warunków zawartych w art. 241 § 1 Kodeksu Pracy, stanowiących o tym, że w układzie ustala się najniższe stawki wynagrodzenia zasadniczego i zasady ich przyznawania. Projekt dokumentu nie określa procentowej relacji wynagrodzenia nauczycieli w stosunku do średniego wynagrodzenia w gospodarce oraz przeciętnego wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Proponowane dodatki, bez określenia wysokości, wprowadzają niejasność dokumentu, który nie tworzy zamkniętej systemowej całości. Brak w końcowej części projektu uzasadnienia powoduje niezrozumienie niektórych rozwiązań przyjętych przez projektodawcę, np. łączenie dodatków uzyskiwanych z różnych tytułów, a także zapis § 1 ust. 2, który brzmi: „Wprowadzenie układu nie powinno powodować, a przynaj-

miej powinno ograniczać do bezwzględnie koniecznych przypadków — zwolnienia nauczycieli”. Zdaniem Związku układ zbiorowy powinien zapewniać bezpieczeństwo pracy, a nie dopuszczać do zwolnień nauczycieli.

W układzie nie określa się między innymi zakresu podmiotowego, który powinien stanowić podstawę ustalania pensum godzin oraz wynagrodzeń nauczycieli. Nie obejmuje on wszystkich grup zawodowych oraz rodzajów placówek oświatowych np. pomija nauczycieli bibliotekarzy szkolnych. Związek odrzuca założenie przyjęte w projekcie układu dotyczące wymaganego pensum godzin dydaktycznych, zróżnicowania go według przedmiotów, a także opłacania godzin ponadwymiarowych i obciążania nauczyciela dodatkowymi zadaniami związanymi z realizacją zadań statutowych szkoły (§ 6.1 i 2). W tym zakresie projekt jest niezgodny z treścią punktu 1.2 Protokołu ustaleń wynegocjowanego między Ministrem Edukacji Narodowej a Zespołem Związku Nauczycielstwa Polskiego ds. systemu wynagradzania pracowników oświaty z 17 czerwca 1992 r., który brzmi: „... strony postanawiają uwzględnić w negocjacjach dotyczących układu zbiorowego następujące zasady:

● tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć nauczycieli określony w układzie będzie konstruowany w oparciu o zróżnicowane pensum ograniczone obecnym tygodniowym obowiązkowym wymiarem godzin

z jednej strony a maksymalnym obowiązkowym tygodniowym wymiarem godzin, o którym mowa w art. 1 pkt 7 ustawy z 5.06.92 z drugiej strony,

● zróżnicowanemu pensum podporządkowane będą proporcjonalnie zróżnicowane stawki wynagrodzenia.”

Ze względu na specyfikę pracy w takich placówkach, jak szkoły artystyczne (art. 16 ust. 3, 4) za niezbędne Związek uznaje przeprowadzenie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej konsultacji z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Związek stwierdza również, iż projektodawca nie wykorzystał zapisów art. 241³ i 241⁴ Kodeksu Pracy dotyczących możliwości zawarcia układu zbiorowego na czas określony, a także art. 241⁵ § 1 i § 2 Kodeksu Pracy w sprawie dodatkowych protokołów w przypadku wprowadzania zmian do układu.

Za konieczne Związek uznaje podjęcie decyzji uprawniającej do podpisania układu zbiorowego w części dotyczącej nauczycieli podległych samorządom terytorialnym, np. nauczycieli placówek wychowania przedszkolnego, lub rozważenie możliwości zawierania odrębnych układów zbiorowych pracy przez inne organy prowadzące szkoły, jak to wynika z podpisanego Protokołu ustaleń z 16 czerwca br.

Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że projekt układu zbiorowego pracy nauczycieli przedstawiony do konsultacji 31 lipca br. wymaga dalszych uzgodnień i wyznaczenia do tego celu zespołów roboczych. Przed rozpoczęciem negocjacji Związek wnosi o przedstawienie bilansu kadry pedagogicznej i skutków jakie przyniesie proponowane pensum godzin.

ZAPROSILI NAS:

- Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku (woj. jeleniogórskie) na I Zjazd (11 września br.). Przybyło około 150 wychowanków. W tym ponad 50 związanych ze szkolnictwem. Odbyły się spotkania wychowanków, złożono kwiaty na grobach nauczycieli i absolwentów, uroczystą mszą św. odprawili księża-absolwenci liceum, zorganizowano też ognisko. Serdecznie pozdrawiamy.
- Organizatorzy uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod rozbudowującą się szkołę w Wilamowicach (19 września). Rozpoczęła się ona mszą

św., konselebrowaną przez bpa Janusza Zimniaka. Wmurowany kamień był wcześniej poświęcony przez Jana Pawła II. Dzieci przygotowały program okolicznościowy i festyn na rynku miasta.

● Kierownictwo Klubu Nauczyciela w Bydgoszczy na uroczyste otwarcie swej placówki po remoncie (10 września).

● Zarząd Centralnego Koła Absolwentów Instytutów Pedagogicznych ZNP w Warszawie na Zjazd, który odbędzie się 23 i 24 września. Referat o znaczeniu klubów w powojennej oświacie wygłosi dr hab. Wacław Wojtyński. Przewidziano czas na spotkania i część artystyczną.

Dziękujemy

NAŚLADOWNICTWO WSKAZANE

Wieloletni członkowie Związku (którzy z niejednego pieca chleb jedli) oraz „nowi”, którzy dołączyli w tym roku, są zachwyceni serdeczną, wręcz domową atmosferą, stworzoną przez Zarząd Ogniska przy Szkole Podstawowej nr 255 w Warszawie.

Koleżanki — Barbara Krzyńska, Elżbieta Przeszelska, Irena Bartosińska i Hanna Nowicka poświęcają dużo cennego czasu, wkładają wiele trudu, w rozwiązywanie różnorodnych problemów szkolnych. Wspólne spotkania mają charakter rodzinnych uroczystości. Przy dzieleniu się opłatkiem były nie tylko życzenia, ale i domowa kolacja, i koledy, drobne upominki. Oczywiście przy świecach, w bardzo wigilijnym nastroju. Na tradycyjne „wielkanocne jajko” została zaproszona cała Rada Pedagogiczna. Nasze koleżanki mają wyjątkowy talent do pięknego przybierania stołu. I to właśnie stwarza ten specyficzny, uroczysty nastrój. Takie zapomniane już niekiedy święta, jak Dzień Nauczyciela czy Dzień Kobiet u nas nadal obchodzimy.

Koleżanki zaopatrują nas w owoce cytrusowe oraz słodczyce, po cenach hurtowych. Ponadto

prowadzą sklepik szkolny. Każdego dnia, na dużej przerwie dzieci mogą kupić słodkie bułeczki, pączki, wafelki, słone paluszki, soczki owocowe i inne smakołyki. Ceny w sklepiku są również konkurencyjne. Ostatnio koleżanki wpadły na wspaniały pomysł zorganizowania Kasy Pożyczkowej Ogniska. W obecnej trudnej sytuacji materialnej taka „chwilówka” — pożyczka krótkoterminowa będzie kolejnym ułatwieniem życia.

Sprawności organizacyjnej takiemu Zarządowi można tylko pozazdrościć. Efekt — liczba członków powiększa się. Całe grono pedagogiczne jest na bieżąco informowane o wszystkich poczynaniach ZNP dotyczących poprawy sytuacji nauczycieli w Polsce.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowania paniom Basi, Eli, Irenie i Hani za ogromny trud, aby nasza szara, nauczycielska codzienność była miłsza i lżejsza. Życzymy dużo zdrowia, siły i cierpliwości, aby w tym działaniu wytrzymały. A inni niech naśladowują.

Członkowie Ogniska ZNP przy Szkole Podstawowej nr 255 Warszawa

DO 15 PAŹDZIERNIKA!

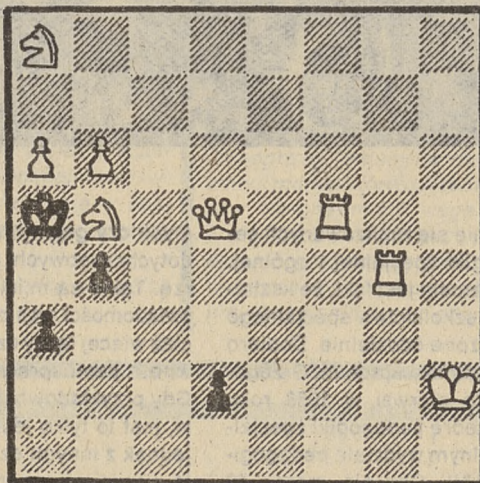
WAKACYJNA ZAGADKA

Podczas naszej czerwcowej redakcyjnej wizyty w gminach Pawłów i Bodzentyn na Kielecczyźnie, pan Marek Tomczyński, nasz przewodnik, a jednocześnie „dzyorny” fotograf życia tamtejszej oświaty (to dzięki niemu małe wiejskie szkoły mają własne... wideokroniki) — zadał nam nie lada zagadkę:

Kto jest patronem nauczycieli?

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO



Zadanie nr 34
Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kh2, Hd5, Wf5, Wg4, Sa8, Sb5, a6, b6
Czarne: Ka5, a3, b4, d2

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji

Drużyna ZNP na tarczy

Dobiegły końca rozgrywki I Ligi IX Drużynowych Mistrzostw Polski w szachowej grze korespondencyjnej. Nasza drużyna ZNP startowała w I lidze trzeci raz z rzędu grając w składzie: 1. mc (mistrz korespondencyjny) Józef Babiak, 2. mc Stanisław Mierzejewski, 3. mc Romuald Bujnicki, 4. kc (kandydat na mistrza kore-

spondencyjnego) Stanisław Świerczyński, 5. kc Ryszard Probola, 6. kc Bogdan Kusiński — kapitan drużyny.

Z wymienionych trzech startów w I lidze ten ostatni był najszabszy. Ostatecznie zajęliśmy VIII miejsce na 11 grających drużyn. Naszej drużynie nie udało się obronić tytułu mistrza Polski zdobytego w VIII DMP przed dwoma laty. Mimo to, utrzymała się w lidze.

Ostateczne wyniki IX DMP: 1. Bielsko-Biała 46 1/2 pkt (z 60) 2. Suwałki 38 1/2 pkt 3. Białystok 33 pkt 4. Konin 30 1/2 pkt 5. Katowice 29 1/2 pkt 6. Kalisz 29 pkt 7. Zielona Góra 29 pkt 8. ZNP 26 1/2 pkt 9. Ciechanów 23 pkt 10. Lublin 22 pkt 11. Wrocław 21 1/2 pkt.

Dwie ostatnie drużyny spadają do II ligi.

Nasi reprezentanci na swoich szachownicach uzyskali rezultaty: 1. Józef Babiak 1 pkt — XI m 2. Stanisław Mierzejewski 5 pkt — VII m 3. Romuald Bujnicki 7 1/2 pkt — II m 4. Stanisław Świerczyński 4 1/2 pkt — VIII m 5. Ryszard Probola 4 1/2 pkt — VI m 6. Ryszard Kusiński 4 pkt — VII m.

13 lat walki w rozgrywkach ligowych dało znać o sobie. Zawodnicy są zmęczeni i stąd ich gra poniżej możliwości każdego z wyjątkiem kol. Romualda Bujnickiego, który pierwszy raz wystąpił w drużynie i zrobił wspaniały wynik. Mimo wyniku, który nas nie satysfakcjonuje, pamiętamy, że jest w Polsce kilkadziesiąt drużyn grających w II i III lidze, które chciałyby w I lidze zagrać i uplasować się chociażby w VIII miejscu.

Napisalem wyżej, że drużyna ZNP pozostaje w I lidze. I tak i nie. Formalnie tak, praktycznie już nie. Faktem jest, że drużyna ZNP nie została zgłoszona w regulaminowym terminie do 30 IV 1992 do X Jubileuszowych Drużynowych Mistrzostw Polski — I liga.

Przyczyny nie zgłoszenia naszej ekipy mogą być dwie. Albo ZG ZNP nie ma pieniędzy na udział w dalszych rozgrywkach ligowych albo po mojej rezygnacji z przewodniczącego CKS nie miał kto dokonać zgłoszenia drużyny do organizatorów (do Okręgowego Związku Szachowego w Kaliszu). W ten sposób straciliśmy miejsce w I lidze i jeżeli kiedyś drużyna ZNP będzie chciała startować w DMP, będzie znowu musiała zaczynać od III ligi. Tylko, czy wtedy będą chętni do tej gry na tak niskim szczeblu? Zał naszemu wysiłku i dorobku

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centria: 26-10-11. Telex: 81-68-96. Fax: 26-34-20.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnej), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomia-

nowska, Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Krystyna Strużyna, (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Wiltalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy

Fotokład i druk: Interpoligrafia S.A., 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Redakcja nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń i reklam Zam 1217

CISZA PRZED BURZĄ?

Już ponad miesiąc temu ministerstwo edukacji przestało Związkowi wstępny, własnego autorstwa projekt Układu Zbiorowego Pracy Nauczycieli. Choć w samym MEN dokument ów traktowany był raczej jako nieudany, to przynajmniej był to punkt „zaczepienia” dla dyskusji. ZNP, jak już informowaliśmy, projekt ten odrzucił i... czeka na kolejny. Tymczasem wokół UZP zapadła cisza.

Naturalnie nauczyciele z tego powodu nic nie tracą, póki nie ma nowych rozstrzygnięć warunków pracy, to obowiązują dotychczasowe. Nie jest jednak żadną tajemnicą, iż taki stan rzeczy, zawieszenie pomiędzy „starym a nowym” i to w atmosferze nowych ostrzeżeń przed niedoborem w budżecie, ewentualnością dalszych oszczędności wzbudza zrozumiałe poczucie niepewności. Bo lepiej jest wiedzieć, co dalej — niż jedynie rozważać — co może być dalej. Z pracą, jej czasem, z płacą...

Nie wątpię, iż przed pierwszą, jesienią już turą negocjacji układu wszystkie trzy strony związkowe skrupulatnie przygotowują swe zespoły robocze do twardej rozmowy z MEN. Nie pomylę się sądząc, iż główne boje toczy się będą wokół czterech kwestii: ● pensum dydaktycznego ● godzin do dys-

pozycji dyrektora szkoły ● wynagrodzeń ● objęcia układem wszystkich, także samorządowych nauczycieli.

Pierwsze trzy kwestie, to jakby nie było, najżywniejsze dla naszego środowiska sprawy. Dla wszystkich związków jasne jest, że zgoda na wyższe pensum, to (przy wprowadzeniu minimum programowych) otwarcie furty do ewentualnego redukcji kadr w szkołach. Podobnie ma się rzecz z projektowanymi godzinami do dyspozycji szefów placówek. Wielce prawdopodobne jest zatem, iż strony związkowe obstawać będą przy zapisie o 18 godzinowym pensum. Takie „przecieki” płyną zresztą już nie tylko z enuncjacji prasowych.

Jeżeli strony związkowe będą twardo bronić takiego pensum, a MEN podparcie ustawowym zapisem o ogólnych wi-

delkach forsować będzie zdecydowanie wyższy wymiar godzin obowiązkowych, może dojść do sytuacji, w której ministerstwo nie będzie miało z kim podpisać układu zbiorowego. Związki być może byłyby skłonne ustąpić, ale tylko pod jednym warunkiem: wyraźnie odczuwalnego przez nauczycieli wzrostu wynagrodzeń. Stan kasy MEN nie pozostawia jednak złudzeń co do możliwości takiego załatwienia sprawy. Ale nawet gdyby się pieniądze znalazły, to związki i tak stanęłyby przed ogromnym dylematem: „brać” więcej, ale kosztem pewnej redukcji etatów czy chronić wszystkich?

Takich dylematów nauczycielskie związki zawodowe do niedawna nie musiały rozstrzygać. Ale powiedzmy otwarcie: w dzisiejszej sytuacji każda decyzja jest dla związków niekorzystna. Bo czy związek zawodowy może zgodzić się na zwolnienie pracowników, gdy powszechnie wiadomo, że poza wielkimi ośrodkami pracy w kraju coraz mniej? Z kolei jeśli powie — nie — to naraża się na krytykę ze strony tych, którzy o pracę raczej mogą się nie obawiać.

By odpowiedzieć na te wątpliwości trzeba by wprost zapytać negocjatorów związkowych — o ich stanowiska wobec tych najważniejszych zagadnień. Nie jestem jednak naiwny i nie sądzę by przed jesienną rundą rozmów którakolwiek ze stron była skłonna odkryć swe karty. Negocjowanie UZP, to rodzaj przetargu, a w takich „transakcjach”, lepiej za dużo nie mówić, by przy stole nie stracić. Milczenie ministerstwa też jest zresztą wymowne, zważywszy dodatkowe nie tylko w tym resorcie, ruchy wokół statusu różnych grup pracowników. Może się mylę, ale twierdzą, że dzisiejsza cisza może więc być ciszą przed burzą.

Czy będzie tak w istocie, pokażą najbliższe tygodnie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

W EUROPIE PO RAZ 40.

RAZEM Z NAMI

— Wychowanie dla demokracji jest sprawą bardzo ważną i dlatego chciałbym, aby udział naszych szkół w Europejskim Konkursie Szkolnym był znaczący — powiedział minister edukacji prof. Zdobysław Flisowski 9 września, na posiedzeniu Polskiego Komitetu tegoż konkursu.

Europejski Konkurs Szkolny, który w tym roku obchodzi swe 40-lecie odbywa się pod patronatem Rady Europy, Wspólnot Europejskich i Europejskiej Fundacji Kultury. Celem tego konkursu jest propagowanie idei zjednoczonej Europy, włączenie dzieci i młodzieży w kształtowanie ogólnoeuropejskich wartości oraz wykorzystanie kultury, jako uniwersalnego środka porozumienia. Dotychczas znany on był uczniom 19 państw europejskich, w tym od ub. r. także polskim. Warto przypomnieć, iż siedmiu spośród 23 ubiegłorocznych laureatów tego konkursu otrzymało ze Strasburga srebrne medale (ECU), a ośmiu uczestniczyło w wakacyjnych, europejskich spotkaniach młodzieży zorganizowanych we Francji, Austrii, Danii i w Niemczech.

Pierwsza edycja europejskiego konkursu nie wzbudziła w naszych szkołach większego zainteresowania — prace nadesłano jedynie z 20 województw. Jak poinformowała Ewa Repsch z MEN, poziom tych prac był bardzo nierówny — bardzo wysoki prac plastycznych i dość mizerny prac literackich. Z możliwości zaprezentowania swych umiejętności fotograficznych lub filmowych uczniowie w ogóle nie skorzystali. Nauczyciele skarżyli się, iż tematyka konkursu jest im obca i nie mają możliwości zapoznania się z nią. Istotną barierą stanowi także słaba znajomość języków obcych, zarówno

wśród uczniów jak i nauczycieli. Zawiniły również mass media, kuratoria i dyrektorzy szkół — informacji o konkursie było niewiele. Największą przeszkodą w upowszechnianiu europejskiego konkursu w szkołach zdaje się być jednak likwidacja wielu, a bywa że wszystkich zajęć pozalekcyjnych. Wprawdzie, jak podkreślano w czasie dyskusji, tematyka niektórych lekcji np. historii, czy geografii może być wykorzystana dla celów tego konkursu, to w praktyce zdaje się, moim zdaniem, nie bardzo być to możliwe. Tym bardziej iż również w podręcznikach trudno szukać wiedzy na temat Rady Europy czy Wspólnot Europejskich.

W tym roku uczestnicy konkursu — uczniowie i nauczyciele — liczyć mogą na pomoc m.in. ośrodka Rady Europy, Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, Ministerstwa Edukacji Narodowej, niektórych instytucji i stowarzyszeń pozarządowych, a także, w miarę możliwości, „Głosu Nauczycielskiego”. Tegoroczny konkurs odbywa się pod hasłem „Europa w szkole”. Przystąpić do niego mogą uczniowie wszystkich typów szkół w wieku od 10 do 21 lat, którzy wykonają prace indywidualnie lub grupowo. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wykonanie jednej z prac: plastycznej, pisemnej, fotograficznej, filmowej lub komputerowej. A oto niektóre z tematów dla uczniów w wieku 10-13 lat (prace plas-

tyczne, fotograficzne, filmowe i komputerowe): ● Jesteśmy obcy w prawie całej Europie. Przedstaw, w jaki sposób pomożesz młodemu cudzoziemcowi lub w jaki sposób mógłby on pomóc tobie, w szkole, na zakupach, lub w innej trudnej sytuacji. ● Narysuj plakat poświęcony 40-rocznicy konkursu „Europa w szkole. Prace pisemne: ● Opisz w jaki sposób twoja klasa organizuje lub chciałaby organizować kontakty z inną klasą lub szkołą w jednym z krajów Europy. ● Zaplanuj wycieczkę statkiem przez wody różnych krajów Europy wybierając trzy miasta w każdym z tych krajów. Podróżujemy morzem, jeziorami, rzeką.

Dla uczniów w wieku 17-21 lat (prace plastyczne, fotograficzne, filmowe i komputerowe) ● Obawy i nadzieje starej Europy — nadzieje i obawy nowej Europy. ● Życie młodego człowieka we współczesnej Europie. Prace pisemne: ● Artykuł 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantuje wolność słowa, prawo swobodnej wypowiedzi. Czy my, Europejczycy, korzystamy z tego prawa, czy potrafimy go właściwie wykorzystać? ● Wspólnota Europejska ponownie stoi przed problemem zwiększenia liczby państw członkowskich. Jakie niesie to ze sobą problemy i korzyści? Wybierz 2 różne przypadki i rozpatrz różne jego aspekty.

Pierwszy etap konkursu powinien się zakończyć wybraniem najlepszych prac i przestaniem ich do 15 lutego, do wojewódzkich placówek koordynujących konkursy plastyczne. Termin drugiego etapu wyznaczono na 10 marca, trzeciego — 10 kwietnia, a finał europejski odbędzie się 30 maja. Warto pamiętać, iż prace będą oceniane i nagradzane z zachowaniem podziału na grupy wiekowe, dziedziny i tematy.

Wszelkich informacji szczegółowych udziela sekretariat konkursu: Ministerstwo Edukacji Narodowej, al. I Armii WP 25, 00-918 Warszawa, p. Ewa Repsch — główny wizytator, telefon 628-04-61 w. 739.

(KS)

MŁODZI BEZ SZANS

LAWINOWE BEZROBOCIE

Dotychczas sytuację na rynku pracy przedstawiano głównie na podstawie danych uzyskanych z rejestrów bezrobotnych w biurach pracy oraz ze sprawozdańczości zatrudnienia. W maju br., po raz pierwszy w Polsce, Główny Urząd Statystyczny nawiązując do doświadczeń innych krajów, przeprowadził badania aktywności ekonomicznej ludności (na próbie ogólnokrajowej). Objęto nimi 18736 gospodarstw domowych, w tym 11 913 gospodarstw miejskich. Metoda, jaką zastosowano w tych badaniach, daje możliwość porównywalności różnych kategorii ludności i uznaje się ją za najbardziej wiarygodne źródło informacji o sytuacji na rynku pracy.

W każdym gospodarstwie badaniemi objęto osoby od 15 roku życia, w sumie było ok. 50 tys. Warto podkreślić, iż zgodnie z definicją stosowaną w statystyce międzynarodowej do osób aktywnych zawodowo zalicza się zarówno osoby pracujące jak i bezrobotne — stanowili oni 61 proc. ogółu ankietowanych. Wyższy poziom aktywności zawodowej odnotowano wśród mężczyzn i mieszkańców wsi. Znaczący natomiast spadek tej aktywności wystąpił u osób w wieku ponad 45 lat. Wynika to zarówno z trudnej sytuacji na rynku pracy jak i możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę, z której skorzystała znaczna liczba osób. W tym miejscu warto dodać, iż w krajach, gdzie bezrobocie występuje masowo, upowszechnia się pracę w niepełnym wymiarze. U nas taki rodzaj zatrudnienia częściej występuje na wsi niż w miastach i, jak obliczono, dotyczy on 11,3 proc. ogółu pracujących.

Bezrobocie jest dziś najtrudniejszym i najbardziej niepokojącym problemem w Polsce. Przy czym bezrobotny to taki, który pozostaje bez pracy, poszukuje pracy i gotowy jest do jej podjęcia. W maju br. osób takich było w Polsce 2,254 mln — przy czym zarejestrowanych w biurach pracy było tylko 67 proc. bezrobotnych. Pozostali albo nie spełniali kryteriów rejestracji lub poszukiwali pracy na własną rękę.

Z badań wynika również, iż znacznie trudniej o pracę w miastach aniżeli na wsi, gdzie stopa bezrobocia wynosi 9,6 proc. Trzeba jednak pamiętać, iż na wsi wiele osób podejmuje pracę w niepełnym wymiarze godzin. Bywa, że pracuje tygodniowo kilka godzin. Zagrożenie bezrobociem jest nierównomierne — daje się ono we znaki przede wszystkim kobietom i ludziom młodym. Wśród młodzieży w wieku 18-19 lat stopa bezrobocia wynosiła ok. 34 proc., a w grupie osób 20-24 lata — 27 proc. Dla porównania w grupie 45-letków bez pracy pozostawało 7 proc. osób. W grupie bezrobotnych blisko 1/3 stanowiły osoby, które po raz drugi pozostawały bez pracy, a 3 proc. — po raz trzeci.

Tym, co wyróżnia bezrobocie w Polsce od bezrobocia w innych krajach to — jak poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej w GUS — prof. Janusz Witkowski tempo w jakim ono rośnie i źródło tego zjawiska. Wskaźnik bezrobocia — 12,9 proc. — stawia nas na 4 miejscu w Europie — po Hiszpanii, Irlandii i Włoszech. Co gorsze oczekiwania należy, iż wskaźnik ten będzie rósł wraz ze zmianami strukturalnymi w gospodarce, które dopiero nastąpią. Dotychczas bowiem bezrobocie w Polsce jest spowodowane głównie spadkiem produkcji.

Nic też nie wskazuje na to, iż w najbliższej przyszłości łatwiej będzie o pracę dla absolwentów. W tym roku tylko 150 tys. spośród nich znalazło zatrudnienie. Stopa bezrobocia w tej grupie młodych ludzi wynosi aż 47 proc., co uznać należy za zjawisko szczególnie niebezpieczne zarówno ze względów ekonomicznych jak i społecznych.

Świadomość groźnych skutków bezrobocia młodych ludzi, w tym szczególnie tych, którzy mając świadectwa i dyplomy w kieszeni i chcą realizować swe marzenia i plany o dorosłym życiu, wydaje się być powszechna.

Coraz częściej także wśród decydentów i naukowców. Niektórzy z nich szukają nawet różnych sposobów przyjęcia młodym bezrobotnym z pomocą. Niestety, jak dotąd bezskutecznie. Młodzież zaś, ufna w deklaracje składane przez różnego autoramentu polityków, a także co jest rzeczą zrozumiałą, zachęcana przez rodziców do kształcenia się — szturmuje szkoły i uniwersytety. Co jednak stanie się z nimi po ich opuszczeniu, kiedy nie zechcą być na garnuszku państwa lub rodziców, tylko dalej ambitnie i samodzielnie iść przez życie? Wyjazd na saksy do zachodniego sąsiada staje się coraz bardziej niebezpieczny, a zbiór jagód czy winogron to tylko zajęcia sezonowe.

KRYSTYNA STRUZYNA

„GŁOS” MA JUŻ 75 LAT!

Z bezpośrednich spotkań i korespondencji wiemy, że od lat Czytelników łączą z naszym piśmie bliskie więzy. Z racji jubileuszu 75-lecia, który właśnie obchodzimy w tym roku, chcielibyśmy zamieścić Wasze, jak również Kolegów, którzy po raz pierwszy sięgnęli po „Głos” — refleksje, opinie, uwagi o tygodniku. Prosimy zatem o listy i telefony jeszcze we wrześniu!

WIĘCEJ STRAT NIŻ POŻYTKU

W e współczesnym szkolnictwie podstawowym i średnim występują tendencje do skracania czasu nauki. Tym samym wydłuża się czas wolny uczniów, którzy przy obecnej trudnej sytuacji materialnej wielu rodzin i konieczności pracy zarobkowej obojga rodziców, potrzebują szczególnej opieki.

Szkola powinna więc czuć się w takiej sytuacji szczególnie odpowiedzialna za uczniów i zorganizowany wychowawczo sposób spędzania przez nich czasu wolnego. Tym bardziej że równoległe z procesem edukacji szkolnej zapewnia ona uwrażliwienie osobowości dzieci i młodzieży przez atrakcyjne formy zajęć świetlicowych, imprezy artystyczne, pracę w kołach zainteresowań, zajęcia turystyczno-krajoznawcze, wycieczki i spacer wypoczynkowo-rekreacyjne.

Akcentując istotę pracy pozalekcyjnej jako wiodącej w wychowaniu dzieci i młodzieży w czasie wolnym — aspekt wychowawczy i opiekuńczy zarazem traktujemy jako najważniejszy. Jego niedostrzeżenie w strukturze organizacyjnej szkoły i uszczuplanie w praktyce pedagogicznej skazuje uczniów na zagrożenie dewiacjami społecznymi w środowisku (lokalnym, dzielnicowym, okolicznym). Do dewiacji tych można dla przykładu kolejno (według stopnia postępującej destrukcji) zaliczyć: nieprzystosowanie, niedostosowanie i wykołajenie społeczne jednostki w środowisku oraz jako ich następstwo — załamanie planu życiowego uczniów-wychowanków pozbawionych przeważnie właściwej opieki zarówno w rodzinie, szkole jak i w szerszym środowisku społecznym.

Ujmując rzecz najogólniej można przyjąć, że zakres i treść pracy pozalekcyjnej, jak również tempo jej rozwoju, determinuje przede wszystkim rozwijanie zainteresowań problemowych i zdol-

ności organizacyjne opiekuna, w dalszym zaś — jego umiejętności wykorzystania inicjatywy, zapału i energii całego zespołu uczestników, z którymi pracuje. Do najważniejszych cech opiekuna dzieci i młodzieży w czasie wolnym zaliczyć więc można: umiejętność rozpoznawania uzdolnień i chęci poszczególnych wychowanków, konsekwencję w stawianiu im zadań konkretnych, a przy tym interesujących i możliwych do realizacji. Młodzież wielką wagę przywiązuje do poważnego jej traktowania i sprawiedliwej oceny. Wszystkie te czynniki składają się na odpowiedni klimat pracy wychowawczej. Ponadto bardzo istotne z punktu widzenia organizatorów czasu wolnego, są:

● **Warunki lokalowe**, na przykład możliwości zorganizowania w ramach zajęć pozalekcyjnych biblioteki, czytelnicy, świetlicy, sali gier i zabaw, pracowni fotograficznej, plastycznej, muzyczno-orkiestrowej, chóralnej, choreograficznej itp.

● **Możliwości finansowe**, a więc fundusze na urządzenie i wyposażenie pomieszczeń w sprzęt, narzędzia pracy i pomoce naukowe oraz na organizowanie wycieczek, na przykład towarzysko-rozrywkowych z symbolicznym przyjęciem i zaproszeniem młodzieży z innej zaprzyjaźnionej szkoły. Są na to przykłady, że nawet przy najbardziej okrojonym budżecie, można znaleźć jakieś fundusze na kontynuowanie niejednego zamysłu wychowawczego z młodzieżą w czasie wolnym. Liczy się tu może najbardziej dobra wola, operatywność, właściwa organizacja i atmosfera pracy realizowanej w czasie wolnym.

● **Planowanie zajęć** na miarę warunków, potrzeb oraz możliwości młodzieży, jak też i środowiska wychowawczego.

Chcę zaznaczyć, że istnieje pilna potrzeba stałego udoskonalania planów pracy pozalekcyj-

nej, aby w wyniku ich realizacji wyrabiali się u młodzieży nawyki do samodzielnej pracy, zgodnie z zasadami organizacji i rozwoju pracy pozalekcyjnej, w oparciu o samorządność i samorząd wychowanków. Szczególnie ważne jest przy tym inspirowanie i rozwijanie wszelkich form samodzielnej pracy twórczej, podejmowanej do realizacji z ogółem, a nie wybranymi jednostkami, sprawa organizacji zespołów problemowych — na przykład sekcji pracy o charakterze samokształceniowym i samowychowawczym. Istotne jest, by uczestnicy poznawali swoje własne możliwości — by w konsekwencji tych działań mogli przyjmować postawę podmiotową wobec rozgrywających się wokół zjawisk życia społecznego. Jest to ważniejsze niż obowiązkowe przeprowadzenie takiej czy innej imprezy lub zewnętrznie udanej akcji. W całości kształcie pracy opiekuńczo-wychowawczej w czasie wolnym chodzi bowiem o rzeczywistość, a nie formalny efekt pedagogiczny, który wpływałby na postawy, sposoby myślenia i działania naszych uczniów-wychowanków — również w czasie zajęć obowiązkowych.

Zatem próby ograniczania ich działalności w niektórych szkołach i motywacje związane z brakiem finansów — także należą do poważnych nieporozumień i smutnych faktów w naszej obecnej biednej sytuacji w oświacie i wychowaniu. Zamysły takie są poważnym nieporozumieniem i w praktyce opiekuńczo-wychowawczej mogą przynieść więcej strat niż pożytku.

Nauka szkolna, praca samoobsługowa, zajęcia społeczno-kulturalne podejmowane w czasie wolnym — ujęte w szeroki program opieki i wychowania — pochłaniają cały dzień ucznia-wychowanka, całą jego umysłowość i temperament. Nie pozwalają mu one się nudzić, a zaspokajając potrzeby życiowe oraz potrzeby miłośnicze (hobistyczne), zbliżają i sposobią go do samodzielnego życia, które z czasem staje się coraz mniej „sformalizowane”, a więc ludzkie, głębsze, pełniejsze, naturalne.

ALEKSANDER MAKOWSKI
Autor jest nauczycielem akademickim WSP w Olsztynie

WARSZTATY SZKOLNE

POSZUKIWANIE NOWEGO MODELU

Warsztaty Szkolne przy Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Pleszewie nie poddają się narastającemu kryzysowi w gospodarce. Od szeregu lat utrzymują się w czołówce warsztatów woj. kaliskiego. Na planowaną w 1991 r. wartość produkcji 1,6 mld zł wykonano za trzy kwartały plan sprzedaży wyrobów i usług wartości 1,2 mld zł (75 proc.). Produkują konstrukcje stalowe spawane: okna, bramy, kraty, drzwi, ogrodzenia, balkony, regały magazynowe, wózki transportowe i palety, wiaty magazynowe, zadaszenia i garaże składane. Tą produkcją odpowiadają na zapotrzebowanie indywidualnych klientów. Terminowość i solidność wykonania zyskały im dobrą opinię w środowisku lokalnym. Żyją więc warsztaty w dużej mierze z zamówień grupy ludzi rozwijających prywatny interes, a w Pleszewie takich nie brakuje.

Znaczna część produkcji jest wykonywana na potrzeby zakładów pracy. Warsztaty produkują części zamienne do urządzeń w przemyśle cukrowniczym i zbożowo-młynarskim. Ta część produkcji jest wynikiem dobrej współpracy z Cukrownią Witaszyce, Odlewnią Żeliwa w Śremie, Zakładem Generalnych Dostaw we Wrocławiu, Przedsiębiorstwem „Pleszbud” w Pleszewie. Od lat warsztaty wyspecjalizowały się w produkcji sprzętu sportowego do urządzania placów gier i zabaw. Jest to pomysł i osobista pasja kierownika Benedykta Wróbla. Ważnym odinkiem działalności warsztatów są usługi dla ludności: cięcie, walcowanie, zginanie blach i kształtowników, naprawa sprzętu rolniczego oraz inne usługi na życzenie klienta. Całą produkcję wykonuje 431 uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Pleszewie pracujących na dwie zmiany w 5-dniowym tygodniu pracy pod opieką 20 nauczycieli zawodu i przy pomocy 14 pracowników na stanowiskach ekonomiczno-administracyjnych, obsługowych i robotniczych.

Nie wszystko jednak idzie gładko. Są kłopoty, których źródło tkwi w pogarszającym się stanie całej gospodarki. Jeszcze przed rękami przedstawiciele miejsco-

wych zakładów pracy uczestnicząc jako fundatorzy nagród na podsumowaniu wojewódzkiego finału konkursu o tytuł najlepszego ślusarza mówili, że czekają na tych fachowców. Dziś ustala owocną dotąd współpraca z zakładami pracy w Pleszewie. Powodem jest ich trudna sytuacja ekonomiczna. Mając do wyboru kooperację z warsztatami i ochronę własnych pracowników przed bezrobociem — wybierają wariant drugi.

W minionych latach warsztaty znacznie rozbudowały i zmodernizowały swoje pomieszczenia produkcyjne i socjalne, realizując plan etapowego rozwoju. W 1990 r. wspólnie z KOiW wykupiono sąsiadujące z terenem warsztatów grunty (3 320 m²) za 118 mln zł z przeznaczeniem na budowę kolejnej hali produkcyjnej w celu uruchomienia nowych zawodów i specjalności. Jest dokumentacja, brak środków na realizację inwestycji. Sytuacja powszechnie znana nie tylko w oświacie. Rozwiązanie

problemu jest możliwe przy zmianie sytuacji prawnej warsztatów szkolnych. Gdyby warsztaty uzyskały osobowość prawną, mogłyby wejść w spółki z kapitałem prywatnym, sprzedać udziały własnym pracownikom. W obecnej sytuacji nie mogą rozwijać szerszej działalności, bo nie otrzymają kredytów z banku. Kapitał prywatny nie chce się wiązać z partnerem bez wyraźnego oblicza, a oświata nie ma pieniędzy i prawdopodobnie długo ich mieć nie będzie. Przyjęcie proponowanych rozwiązań otwierałoby przed warsztatami szkolnymi możliwości rozwoju. W przypadku warsztatów pleszewskich oznaczałoby to budowę nowej hali, otwarcie sklepu firmowego i w konsekwencji znaczne zyski.

Usytuowanie prawne warsztatów szkolnych w kształtującej się nowej rzeczywistości gospodarczej wymaga decyzji umożliwiających elastyczność rozwiązań z korzyścią dla młodzieży, szkoły i samych warsztatów. Bowiem ogólna sytuacja tych placówek jest trudna. W woj. kaliskim połowa z 16 placówek przynosi zyski. W czołówce są warsztaty przy ZSZ nr 1 w Pleszewie (330 mln zysku za pierwsze półrocze), ZSZ Kępno (52 mln zysku), ZSZ Zduny (114 mln zysku). Niektóre placówki wykazują znaczny deficyt. Niektóre są dłużnikami, a inne wierzytelkami. Stan finansowy zależy głównie od profilu produkcji, który oczywiście związany jest z profilem kształcenia. Zakłady pracy kooperujące dotąd z warsztatami zalegają często z uregulowaniem płatności, np. klienci warsztatów przy ZSZ nr 1 w Pleszewie winni są kwotę około 150 mln zł. Wiele zakładów zerwało więzi kooperacyjne ze względu na własną trudną sytuację ekonomiczną.

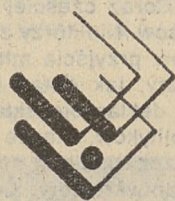
Na kondycję ekonomiczną warsztatów ujemnie wpływa działanie wstecz zarzą-

dzień finansowych, zwłaszcza dotyczących wynagrodzenia pracowników czy stawek robocizny uczniowskiej. Zarządzenie zmieniające wynagrodzenia z 26 lutego br., warsztaty otrzymały w marcu. Moc obowiązująca — od 1 stycznia. Pracownicy otrzymali wyrównanie od stycznia, a produkcja i usługi zostały sprzedane według starej kalkulacji kosztów. Tej znacznej różnicy nikt już warszatom nie pokryje. Są to ewidentne straty. Kolejną przyczyną słabej kondycji omawianych

placówek są znaczne podwyżki cen na materiały hutnicze, energię elektryczną, węgiel, paliwa.

JAN PIASECKI
Pleszew

Nauczyciel emerytowany,
były doradca metodyczny
i dyrektor
Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego
w Kaliszu.



VULCAN

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

Od czterech lat działamy na polskim rynku oświatowym.
Nasz system zarządzania szkołą VULCAN PLAN funkcjonuje w 300 szkołach na terenie całej Polski.

Oferujemy:

- zintegrowane oprogramowanie wspomagające zarządzanie szkołą:

ARKUSZ ORGANIZACYJNY	KADRY/PŁACE
PLAN LEKCJI	KSIĘGOWOŚĆ
KSIEGA ZASTĘPSTW	INWENTARZ
SEKRETARIAT UCZNIOWSKI	STOŁÓWKA
BIBLIOTEKA SZKOLNA	oprogramowanie sieciowe i narzędziowe
- doradztwo dotyczące sposobów wdrażania metod informatyki do zarządzania szkołą
- kompleksowe wyposażenie sprzętowe (instalacja, pełna gwarancja, serwis)
- szkolenie użytkowników

Dokładne informacje przesłany nieodpłatnie na adres szkoły.

VULCAN ul. Olszewskiego 8a 51-557 Wrocław tel. (071) 485927, 480158

VULCAN PLAN - OTWARTY ŚWIAT INFORMATYKI

C-23

WYCIECZKI SZKOLNE

„ZIELONE KLASY”

BIURO TURYSTYKI „JUNIOR” I POLSKIE TOWARZYSTWO SCHRONISK MŁODZIEŻOWYCH

zapraszają

- na najtańsze wycieczki edukacyjne i krajoznawcze do Warszawy, Płocka, Zakopanego i w Tatry, Kielc i w Góry Świętokrzyskie, Ustronia i na Czantorię, Karpacza i w Karkonosze, Leby i Słowińskiego Parku Narodowego, Krakowa i Wieliczki, Gdańska, Lublina, Puław i Kazimierza Dolnego, Torunia, Wrocławia, Olsztyna, Poznania i Gniezna, Częstochowy, Bielska-Białej i w Beskidach, Łodzi
- po zdrowie z ZIELONYMI KLASAMI do: Krynicy, Zakopanego, Ustronia-Jaszowca, Wisły, Polanicy, Karpacza, Przesieki, Szklarskiej Poręby, Międzyzdrojów, Mielna, Ciechocinka, Leby, Rucianego-Nidy, Zalesia k. Barczewa, Spały
- na zimowiska m. in. do Zakopanego, Leby, Ustronia-Jaszowca, Wisły, Karpacza, Polanicy, Zielenca, Szklarskiej Poręby, Spały, Krynicy i innych

Realizujemy zlecenia szkół
00-791 WARSZAWA ul. Chocimska 28
oraz biura terenowe „JUNIORA” i PTSM

WROŚLA W TĘ WIEŚ

CD ZE STR. 1

dla dzieci ubrania, on żywił się między nauczycielstwem po powrocie z domu obłąkanych. Najkrócej pracowała jedna bardzo szlachetna nauczycielka, która miała meble aksamitne. Ta jednak ciągle płakała i po dwóch miesiącach podobno bez pozwolenia Rady szkół okręgowej uciekła. Był jeszcze Feliks Gerucki. Pozostawił po sobie mlano próżniaka i pijaka. Nazywano też nauczycieli dziadami. Pani Wiśniewska tłumaczyła chłopom, że określanie jej poprzedników tym mianem tylko za to, że posyłała dzieci po wsi po snopki, ziarno i ziemniaki, jest niesprawiedliwe, że było to naturalną rzeczą, gdyż uczący najczęściej w drugiej połowie XIX wieku organista wynagradzany był za tę czynność w naturze, a później zawodowi nauczyciele część uposażenia również w ten sposób otrzymywali. Dziedzicząca zaś, która dodatkowo mówiła o nich jeszcze złodzieje, nie umiała jakoś owego posadzenia uzasadnić.

Do 29 marca 1888 roku była tu szkoła filialna z placą 250 reńskich rocznie. Od tej pory została placówką etatową, a nauczyciel otrzymywał 300 zł. Z taką pensją — zauważyła Wiśniewska — między dworem a plebanią musiał mizernie wyglądać. By nie zasłużyć sobie na epitety, jakimi obdarzano poprzedników, a zwłaszcza na miano próżniaka, zabrała się energicznie do roboty, najpierw za przygotowanie bazy, remont szkoły, potem za zwiększenie liczby dzieci.

Od początku, co parę lat spisywała kronikę szkoły, w której niezwykle czytelnym, wyczerpanym piśmem notowała nie tylko ważniejsze kwestie dotyczące szkoły, warunków edukacji, lecz również charakteryzowała środowisko, stosunki międzyludzkie, a także wskazywała, jak warto biegnąca historia rzutuje na życie tej oddalonej o dwadzieścia pięć kilometrów od powiatowego Nowego Sącza miejscowości. Sytuację, z jaką się zetknęła po mianowaniu stałą nauczycielką w Czarnym Potoku w dniu 31 sierpnia 1894 roku, tak scharakteryzowała w Kronice:

Zostałam szkołą w oplakany stan. W klasie, w ścianach tylko mech był zamazany lekko gliną. Ze strychu przez powalę można było zobaczyć, co się dzieje w szkole. Deski źle dopasowane, a polepa zniszczyła się na strychu, bo wynoszono tam przywiezione drzewo na opał, do rąbana zrzucano ze strychu i znów wracało na górę zrąbane. W izbie szkolnej piec zupełnie nieogrzewany — krzywy. W mieszkaniu nauczyciela nie było lepiej. W kuchni nalepa z piecykiem chlebowym tak urządzona, że zamiast dym do komina rozchodził się po izbie. Był i drugi piec z blachą. Podczas palenia drzwi były otwarte i w zimie dym powoli drzwiami i oknami wychodził z mieszkania. Brak okien podwójnych. Jedna strona dachu podbita nowymi

gantami, a druga przeżroczyta. Mokra była wtedy jesień, woda kapłała przez powalę do wnętrza. W klasie podłoga zgnięta, dziurawa, w piwnicy woda i grzyb.

Nie załamuje się. Nie płacze po kątach jak jej poprzedniczka, co miała aksamitne meble. Nie ucieka potajemnie ze wsi. Zabiera się solidnie — jak się już rzekło — do pracy. Rychło nawiązuje kontakt z przewodniczącym Rady Wiejskiej Rochem Stachoniem, od którego dowiaduje się o przyczynach zaniedbania szkoły, są nimi — jak się okazuje — zaległości datków konkurencyjnych. Zaczęła antyszambrować w Świątnej Radzie Szkolnej Okręgowej i molestować o przymusowe ściągnięcie zaległości. Wreszcie zdenerwowani tym wójt i przewodniczący Rady zabrali się do rzeczy i konieczne na remont budynku środki od chłopów ściągali. Szybko wycięto grzyb ze ścian, drzewo zepsute zastąpiono murem, sprawiono drugie okna, zbudowano nowe piece. Szkołę z wierzchu i ze środka wylepili i postawili drewnię, drugą połowę dachu pokryli nowymi gantami. Otoczenie zostało ogrodzone, założono mały sad. Po kilku latach na dach została położona blacha. W związku ze znacznym wzrostem liczby dzieci w sąsiednich wsiach w Szczereżu i Jadamwoli, skąd uczniowie dochodzili po parę kilometrów, utworzono jednoklasowe szkoły w roku 1913/1914. Czas wśród zajęć szkolnych, zabiegów o podnoszenie poziomu nauczania i remonty pomieszczeń biegł szybko. Wybuchła wielka wojna.

Rok szkolny 1914 rozpoczął się wojną — zanotowała w Kronice. Jaki był przebieg wojny, to jest w historii. Nauka odbywa się jak zwykle. Nastąpiła tylko przerwa, gdy Moskale zajęli Nowy Sącz i patrol rosyjski zaczął nawiedzać Czarny Potok.

Dziwiło Moskali, że ich się tu nie boją. Raz nawet, gdy przybyła patrol rosyjska składająca się z kilkunastu żołnierzy, otoczyła ich duża gromada ciekawych. Moskale śmiali się i powiedzieli: „Wasz cesarz dziad, brakuje mu jedzenia i mundurów dla was. W naszym kraju zostały tylko kobiety, dzieci i starcy, a reszta pod bronią”. Moskale podobali się tutejszym ludziom, że to chłopcy tęgie, rosłe, czerwone i wcale nie zmartwili się, jak im Moskale mówili: „Wy jesteście nasi, a my wasi. My pobijemy waszego cesarza i będziemy do was należeć”.

Patrole rosyjskie tutaj nie rabowały — prosili o chleb i mleko. Do szkoły raz tylko wstąpił jakiś wyższy rangą Moskal, a dwóch zostawił za drzwiami. Wchodząc powiedział, żeby się nie bać. Dał mu flaszkę wódki, chleb i placek z jabłkami. Odchodząc zaręczył, że więcej tu żaden Moskal nie przekroczy progu szkolnego. Dobrze wróżył, bo nadciągnęli Legioniści, Prusacy, Węgrzy i opróżnili powiat z Moskali. Potem oddział Legionistów przybył do Czarnego Potoka na wypoczynek. Nocowali po domach. W szkole było także trzech. Po nich przeciągnął przez Czarny Potok

oddział Węgrów. W Potoku nie było tylko Prusaków. Oni objęli się w Nowym i Starym Sączu. Kto chciał iść lub jechać do Starego i Nowego Sącza musiał mieć legitymację.

CHA wojny w tej okolicy wzgórza i lasami wsi rejestruje dość szczegółowo. To na przykład, że poczęła tu krążyć wiadomość, iż Prusacy obejmą rząd w Austrii, bo Karol następca cesarza Franciszka to pijak. Cieszyli się, że przejdą pod rząd pruskie. Jeździli tam na roboty, widzieli, jak tam jest i liczyli na lepszy dobrobyt. Wolnej Polski, którą kojarzyli z Legionami, jakby się bali, gdyż sądzili, iż wraz z niepodległością może wrócić pańszczyzna. Próbowali z tymi poglądami dyskutować.

Ponieważ pisarz gminny poszedł na wojnę, bezinteresownie zajęła jego miejsce. Pisała także kobietom podania o urlopy dla mężów, kwity na zasiłki dla tych, co ich małżonkowie byli w wojsku. Za te usługi mieszkańcy wsi sprzedawali jej po umiarkowanych cenach środki do życia, które starczyły dla niej i jej znajomych. Było to ważne, gdyż wówczas zboże, nabiał itd. zabierał rząd i po maksymalnych cenach w skromniutkim przydziale na każdą osobę kupowało się w oznaczonych sklepach. To, co rząd przeznaczył na jedną osobę, było dużo, by nie umrzeć z głodu, a mało, by żyć. Każdy więc zdobywał, jak mógł to, co mu do życia było potrzebne.

Skończyła się wojna — pisze Wiśniewska — Polska zmartwychwstała na utrapienie tutejszych ludzi. Bali się powrotu pańszczyzny. Ledwie upewnili się, że pańszczyzny nie będzie, nastąpiła zmiana na marki reńskich i halercy na fenigi. Gdy marki zaczęły spadać, odżył im w mózgowicach dziadek cesarz austriacki Franciszek Józef I, za którego panowania tytoń do fajki kosztował 4 centy, a tókciec płótna na koszule 10 centów. Nadzieja w tutejszych ludzi wstąpiła, gdy premierem został chłop Wincenty Wilos. Marka spadała coraz bardziej, liczyło się na miliony. (...) Ucichę narzekanie, gdy ujął ster rządów Marszałek Józef Piłsudski. Uspokojenie nadeszło, bo złoty nabył stałej wartości i ceny potrzebnych przedmiotów do domu i do gospodarstwa są możliwe.

Zastanawia się, czy ten niedostatek świadomości narodowej, pilnowanie tylko warunków własnej egzystencji nie obciążają jej, wieloletniej tutaj nauczycielki. Śmiało mogę powiedzieć, że to nie jest moja wina, a może i oni nie są tutaj winni za siebie. Przecież zaraz po przybyciu do Czarnego Potoka rzuciła myśl założenia kółka rolniczego. Spodobało się to księdzu proboszczowi i przewodniczącemu Rochowi Stachoniowi. Antoni Stachon wydzierżawił przy cmentarzu plac i pozwolił na nim budować dom Kółka. Pożyczyła pieniędzy i przewodniczący postawił budynek składający się ze sklepiku, izby dla ekspedienta i sali na posiedzenia. Zapisało się kilku gospodarzy do Kółka Rolniczego. Proboszcz Zygmunt Miętuś dał pie-

niądze na zakup towarów do sklepu. Była bezpłatnym sekretarzem tej organizacji. Często tu zaglądała, na przemian z księdzem, by odczytać zebrany przewodnik Kółek Rolniczych lub przyniesione ze sobą gazety. Prócz tego przyjeżdżali prelegenci z Głównego Zarządu Kółek Rolniczych ze Lwowa i prelegenty Towarzystw Oświaty Ludowej. Jego działalność upadła wraz z wybuchem wojny.

Założyła czytelnię. Książki o wartości 350 reńskich, otrzymała bezpłatnie z Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, były też pozycje z Głównego Zarządu Kółek Rolniczych. Odchodząc ze szkoły na emeryturę dokupiła nowych tomów. Za jej sprawą do lektury garnęli się zwłaszcza młodzi, a i starsi, jeśli umieli czytać, również panią kierowniczkę o poradę w tej materii prosili.

Po wojnie dom Kółka Rolniczego zamieniono na teatr i odpowiednio przerebiono. Odbywały się tam reżyserowane przez nią przedstawienia. Aktorami byli chłopcy i dziewczęta z okolicy, niedawni jej uczniowie. W Łątku w tamtejszym Kasynie za dwadzieścia tysięcy marek kupiono kurtynę, na której był ręcznie namalowany wizerunek tamtejszego kościoła. O tych spektaklach opowiadali nam w dzieciństwie nasi rodzice, mówili o tym, kto, jaką rolę w jasełkach i innych sztukach grał, jak był ukształtowany, kiedy i jak zapomnieli swojej kwestii, jak się pomylił. Po śmierci właściciela placu, na którym stał dom Kółka wszystko upadło. Spadkobiercy sprzeciwili się tej działalności.

BYŁY też inne formy aktywizacji życia wsi. Kiedy przed wielką wojną ksiądz Szymon Piszczkiewicz założył w Czarnym Potoku Kasę Reifsehna, została członkiem Rady Nadzorczej. Po dobrej początkowo działalności jednak instytucja ta niebawem upadła.

Teraz wypada napisać, dlaczego ten lud, mimo usiłowania szkoły, nie jest taki, jak być powinien?

Według mego przekonania powodem tego jest bieda. Ludzie tu mają po 1—2—3—4 morgi pola, a tylko 7 gospodarzy ma od 8 do 14 mórg gruntu. Grunt lichej, górzysty, potrzebuje dużo uprawy. Dzieci w każdym domu sporo, zarobku brak. Gałęzie na opał znoszą matki i dzieci na plecach z lasu dworskiego i za to muszą odrabiać dworowi. Jedzą jałowo, bo chociaż doją krowy, to sprzedają masło, ser, by za uzyskane pieniądze dokupić żywność, sprawić odzież i zapłacić podatek. Ich postacie wychudłe, w domu nędznie ubrani. Im wszystko jedno, kto państwem będzie rządził, aby tylko im był się polepszył. Jakie ludzkie, taki i budynek szkolny nędzny, przepelniony dziećmi. Lud czuje potrzebę stawiania nowej szkoły, ale na przeszkodzie stoi obecny właściciel Czarnego Potoka dr Jan Reklewski.

Stosownie bowiem do swego majątku musiałby dać chociaż połowę funduszu na budowę szkoły i odstąpić miejsce na jej wzniesienie. Nie było to możliwe, gdyż nawet próżnego budynku nie chciał odstąpić na dodatkową klasę. A należne nauczycielowi „naturalia” wartości 52 koron i 1 halercza zapisane w testamentie jeszcze w XIX wieku przez śp. Wali-górskiego trzeba było egzekwować

z uporem za każdym razem. Sam nigdy nie pomyślał, by spełnić wolę ofiarodawcy. Historia dopisała epilog do dziełowej budowy szkoły. W dniu 23 lipca 1959 roku oddano do użytku nowy budynek, składający się z czterech klas i dwóch mieszkań dla nauczycieli. Starą, po remoncie, zamieniono na państwowe przedszkole. W ten sposób spełniły się wieloletnie marzenia przedwojennej nauczycielki i ambicje tutejszych gospodarzy. Tego momentu nie dożyła Wiktoria Wiśniewska. Nie wzięła udziału w uroczystości również wieloletni po drugiej wojnie kierownik, niezwykle szlachetny człowiek Józef Stefański, który samobójczą śmiercią na wiosnę tego roku zginał w nurtach Dunajca koło rodzinnego Nowego Sącza. Pamiętam jego przygarbioną sylwetkę, pamiętam dzień, w którym nową szkołę oddawano do użytku. Był to bowiem pierwszy rok mojej pracy nauczycielskiej w Krakowie. Po trzydziestu trzech latach służby w Czarnym Potoku Wiktoria Wiśniewska odeszła na emeryturę. Wówczas też w 1927 roku kończą się zapiski w Kronice szkoły. Zanotowała jeszcze:

Nie jest ponętą posada nauczyciela w Czarnym Potoku, a mimo tego przeżyłam tutaj 33 lata. Miałam starszą matkę cierpiącą na rozmięczenie mózgu, więc trudno mi było wędrować i szukać lepszej posady. Ponieważ dobiłam do lat czterdziestu służby, więc na własną prośbę przesłałam na emeryturę w roku 1927 i od dnia 1 IX 1927 klasa eksponowana w Jadamwoli została zamieniona na szkołę samodzielną jednoklasową należąca do Rady Powiatowej w Limanowej.

Stara nauczycielka Wiktoria Wiśniewska złożyła urządowanie 12 września 1927 r. w ręce Czesławy Wójcikiej, która tutaj została zamianowana jako siła kontraktowa.

Grób Wiktorii Wiśniewskiej znajduje się w eksponowanej ongiś części cmentarza w Czarnym Potoku. Spoczywają tam jej rodzice, księża, siostry zakonne, rodziny Błaszczyków i Potońców. Coraz mniej we wsi ludzi, którzy pamiętają panią Wiktorię. Toteż mogły jej ojca i matki porośnięte są zielstwem i wyrastającymi spod płyt młodymi krzewami bzu, toteż coraz rzadziej można zauważyć na jej grobie zapaloną świecę, znicz czy wiązanek — jak to niegdyś bywało z polnych kwiatów. Chyba tylko w Dniu Zmarłych dzieci ze szkoły zobligowane przez kolejnych dyrektorów przynoszą skromny bukiet.

BOLESŁAW FARON

PS. Krąży obecnie po wsi wieść, że po dwudziestu latach patron szkoły żołnierz Armii Ludowej Franciszek Zubrzycki się „zdezaktualizował”, że kuratorium sądeckie zachęca obecne kierownictwo, by dokonało zmian w tej dziedzinie. Jeżeli tak być musi, proponuję nie szukać nowego zbyt daleko. W liczącej sto cztery lata samodzielnej szkole powszechnej (podstawowej) Wiktoria Wiśniewska pracowała jako kierowniczka i jedyna nauczycielka trzydzieści trzy lata. Jej zasługi dla edukacji kilku pokoleń są tutaj niepodważalne, a aktywność w środowisku — nawet i dzisiaj, a mam nadzieję, że również w przyszłości — godna naśladowania.

Urowo jest małą wioską przy szosie między Borecznem a Tynwaldem. Za 5 800 zł można stąd dojechać autobusem do Iławy, a za niewiele większą sumę do Ostródy. Okolica ta zaliczana jest przez ekologów do najczystszych w Polsce. W tej części Pojezierza Iławskiego, jak mnie przekonywano, nie ma zatrutych jezior. Próbowalem wodę z dwóch miejscowych tradycyjnych studni. Była zimna i w szklance przezroczyta niczym kryształ. Od pewnego czasu mieszkańców nie interesują już stare studnie, ponieważ sieć rur dostarcza im do domów wodę z głębinowego ujęcia. Turyści mają frajdę. Chyba w żadnym mieście takiego eliksiru nie znajdują.

OŚWIATA W GMINIE

W MAZURSKIM PEJZAŻU

Krajobraz jest bardzo urozmaicony. Siegając ponad 100 metrów liczne wzgórza, położone między nimi dolinki, duże obszary leśne za wsią, wreszcie położone tuż, tuż jeziora, stały się niemałą atrakcją dla ludzi, którzy się na tym znają. Ta niewielka miejscowość położona jest bowiem nie tylko na skraju lasów, lecz jednocześnie między trzema jeziorami. Na zachód leży ciągnąca się kilometrami Jeziorak (ponad 27 km długości), na południowy wschód Gil Wielki (539 ha powierzchni), wreszcie tuż obok na północny wschód niewielki Kocioł (80 ha), ale czysty jak lza. Przy wyższym stanie wody amatorzy kajakarstwa mogli stąd płynąć przez jezioro Iłgi, rzekę Iłgę do Jeziora Drwęckiego i stąd przez Ostródę Kanalem Elbąskim dalej

Doceniali te walory zwłaszcza zasobniejsi mieszkańcy Elbląga, wykupując praktycznie wszystkie atrakcyjne tereny nad Gilem w Urowie i sąsiadującej kolonii Murawki. Ci, którzy sprzedali grunty, nie narzekają, ponieważ pozbyli się nieatrakcyjnych dla uprawy ziem za spore pieniądze, a ponadto mają przez kilka miesięcy w roku odbiorców mleka, jaj, warzyw, a może także mięsa. Ten rozwój jest jeszcze praktycznie w powijakach, ale wszyscy liczą na perspektywę. Oczekują zwłaszcza na zmianę starego planu przestrzennego zagospodarowania tej okolicy, który utrudnia właścicielom działek rekreacyjnych budowę bardziej trwałych domów. W takich warunkach od lat pracuje tamtejsza ośmiolatka. Piękny budynek nie opodal szosy przyciąga wzrok. Ta powierzchniowa uroda kryje jednak niedostatki. Po prostu obiekt nie był porządnie remontowany od lat. Udało się naprawić dach, a więc nie cieknie. Dzięki pomocy wizytatora dyrekcja otrzymała 2 mln z ROLIM-PEX-u w Iławie i taką sumę z gminy, co pozwoliło w wakacje wymalować częściowo szkołę.

Kazimierz Ciechański pracuje tu od 10 lat jako nauczyciel przedmiotu technika. Jest synem nauczycielskiego małżeństwa. Jego rodzice do chwili przejścia na emeryturę prowadzili tę placówkę, a teraz starają się pomóc w kłopotach, ponieważ od września ub.r. pan Kazimierz objął na rok funkcję dyrektora. Skłoniły go do tego okoliczności. Koleżanka po studiach, która miała po temu wyższe kwalifikacje, wyjechała do Kanady, a inny kandydat na stanowisko po prostu odmówił. Na niego padł wybór, choć towarzyszyły temu wątpliwości związane z brakiem pełnych kwalifikacji pedagogicznych

Tymczasowy, jak mówi o sobie, szef szkoły nie jest zadowolony z układu, w jakim przyszło mu pracować. Mieszkańcy wsi mówią o nim, że jest sprawnym organizatorem, ale nawet takiemu trudno poruszać się skutecznie, gdy gminny inspektorat w Załewiu przestał istnieć, Delegatura Kuratorium Oświaty mieści się w Ostródzie (27 km), a sprawy gospodarcze trzeba załatwiać w Morągu (37 km). Przy tym łączność telefoniczna jest fatalna. Przez napędzany korbką telefon na ogół niewiele słychać.

Dzięki zrozumieniu i pomocy poprzedniej inspektorki oświaty dyrektor uważa szkołę za nieźle wyposażoną. Dziś nie byłoby za co kupić pomocy dla stosunkowo nielicznej grupy uczniów. Rejon szkoły jest niewielki. Poza Urowem obejmuje on kolonię Murawki, Mozgowo i położone w sąsiedniej gminie Sąpy. Nie udało się przekonać zainteresowanych, by do Urowa dowozić dzieci z PGR Gubławka oraz z PGR Karnity. Zwłaszcza z tego ostatniego dzieci jeżdżą do o wiele dalej położonego Bynowa, ale sąsiadujące gminy podobno nie dogadały się w sprawie poprawienia złej drogi prowadzącej z Karnit do Urowa. Bo Karnity, choć leżą obok, to już inna władza lokalna.

WIĘCEJ ŁĄCZY NIŻ DZIELI

CD ZE STR. 1

Nie ma takiej cechy dziecka niewidomego, której by nie miało inne dziecko. Ktośby raczej inaczej uważał, że potrzebą raczej innego podejścia, innych metod, i to jest słuszne. Inaczej powinno się prowadzić także uczniów wybitnie zdolnych, a inaczej miernych. Podstawowy opór wynika z podstaw i niewiedzy nauczycieli.

— Sądzi pan, że nowe szkoły podstawowe są w stanie zapewnić dziecku niepełnosprawnemu odpowiednie warunki rozwoju?

— To wszystko zależy od dobrej woli wychowawcy i kierownika szkoły, na to nie trzeba specjalnych nakładów.

— Jaki model byłby korzystniejszy dla dzieci niepełnosprawnych — integracji całkowitej czy częściowej? A może właściwszy byłby model mieszany?

— Złe jest stawianie takiego pytania. Każde dziecko jest inne, każda sytuacja życiowa tego dziecka jest inna, potrzebujemy wszystkich form kształcenia takich dzieci. To nie tylko stan upośledzenia dziecka decyduje o możliwości kształcenia dziecka, ale także jego sytuacja życiowa. Dlatego też potrzebne są i Laski, i inne formy kształcenia dzieci. Nie bądźmy zaślepieni tylko jedną ideą.

— Wydaje się, że istnieje obecnie nieco inna tendencja: krytykuje się szkolnictwo specjalne, na siłę „wciska” się wszędzie integrację. Nie wielokierunkowego rozwijania edukacji dzieci niepełnosprawnych, ale pójsca jednym torem...

— Moje koleżanki z Warszawy chcą być oryginalne. Czym jest projektowo utworzenie terminu „szkoła integracyjna” przy ulicy Deotymy,

gdzie przyjęto kilkoro dzieci, jak nie ściąganiem uwagi opinii publicznej, że tam uczą się dzieci niepełnosprawne — neoreorganizacja! System integracyjny nie jest panaceum na wszystko, jest jedną z form kształcenia.

— Pojawiają się głosy, że należy likwidować szkoły specjalne, by integrować, najczęściej pojawiającym się argumentem jest przekonanie, że szkoły specjalne są droższe od integracyjnych. Czy zatem wpadamy w biurokratyczną pułapkę integracji? Czy nie lepiej utrzymać wielokierunkowy profil kształcenia dzieci niepełnosprawnych?

— Gdybyśmy przyjęli postawę, że każde dziecko niepełnosprawne ma być edukowane i zaczęlibyśmy się zastanawiać, która forma dla niego jest najlepsza, to tego problemu by

nie było. Jest to wynik ignorancji, ślizgania się po tych schematach, które sami pedagodzy specjalni „puścili” w obieg opinii publicznej. Nonsensem jest stawianie sprawy, albo tylko szkoły specjalne, albo tylko szkoły integracyjne.

— Te stanowiska się polaryzują...

— Za duży oddech wzięli pedagodzy specjalni, którzy bronią nieposłusznie tylko skostniałych struktur. Gdyby ktoś mnie postawił przed wyborem, czy postać dziecko niepełnosprawne do szkoły masowej, gdzie najczęściej są przeciętni nauczyciele, czy szkolić pedagogów specjalnych lub rodziców, ja kształciłbym rodziców, którzy najlepiej są w stanie określić możliwości kształcenia dzieci. Z tym że rodzice mają duże trudności z przebicciem się przez pewne schematy, pewne skostniałe struktury naszego szkolnictwa. Nie rodzice a władze oświatowe określają często niejako administracyjnie możliwości i miejsce kształcenia dzieci.

— Pewnym rozwiązaniem mogłoby być tworzenie lobby rodziców dzieci niepełnosprawnych...

— Absolutnie tak. Czyż rodzice nie dążą do tego, by ich dzieci były normalne, by się uczyły z normalnymi dziećmi. Czyż to pedagodzy im niekiedy nie podpowiadają, że jak specjalne to lepsze? Ani u nas, ani na świecie, nikt nie wie co jest tańsze co droższe, czy szkolnictwo specjalne czy integracyjne, nie przeprowadzono takich badań. Trudno bowiem obliczyć koszty dodatkowego podejścia wychowawczego, dodatkowego podejścia rodziców, oprzyrządowania szkoły, stosowania diety itp. Tego aspektu nikt nie rozwiązał, chociaż na moją intuicję chyba integracja byłaby nie droższa. Kto jest umotywowany, że dziecko niepełnosprawne musi mieć wykształcenie, bo ma do tego prawo, niech sobie na początku określą cel, a dopiero potem szuka formy.

— Dziękujemy panu Profesorowi za rozmowę.

W wieku od 0 do 19 roku życia jest ok. 1 200 000-1 300 000 dzieci niepełnosprawnych, z tego system szkolnictwa specjalnego obejmuje ok. 132 tys. dzieci. Zdaniem prof. Aleksandra Hulka w naszym kraju istnieje ukryta integracja.

INTEGRACJA PO POLSKU

Problem integracji odnosi się do około 4 proc. dzieci w wieku szkolnym, dotkniętych różnego rodzaju upośledzeniami: wzroku, słuchu, intelektu, narządów ruchu itp. W liczbach bezwzględnych, obrazujących skalę ludzkiego nieszczęścia, problem dotyczy około 20 tys. uczniów z każdego rocznika szkolnego.

Postulat integracyjnego systemu kształcenia i wychowywania dzieci niepełnosprawnych pojawił się jako wyraz sprzeciwu przeciwko tworzeniu swoistych gett dla dzieci niepełnosprawnych, w związku z masowym powstawaniem na całym świecie różnych typów szkół specjalnych. Przeciwnicy szkół specjalnych argumentowali, że skoro celem kształcenia i wychowania jednostek niepełnosprawnych jest ich przygotowanie do względnie niezależnego funkcjonowania w społeczeństwie, to nie można tego robić w izolacji od normalnej społeczności szkolnej. Zwolennicy segregacji kontrargumentowali z kolei, że szkoła powszechna — przy całym swoim bezwładzie organizacyjnym — nie jest w stanie zapewnić dziecku upośledzonemu odpowiednich warunków rozwoju, które stwarza szkoła specjalna.

Mówi się obecnie o tzw. integracji całkowitej, kiedy dzieci niepełnosprawne uczą się w normalnych klasach szkół masowych razem ze zdrowymi rówieśnikami oraz o integracji częściowej, kiedy uczą się, na przykład, w klasach specjalnych przy szkołach masowych. W tym drugim wariantie dopuszcza się możliwość odbywania niektórych zajęć (np. plastyki, muzyki, sportu) wspólnie z dziećmi z klas normalnych. Podkreśla się, że integracja całkowita jest szczególnie korzystna dla osób niewidomych oraz kalekich, których poziom intelektualny w zasadzie nie odbiega od poziomu pozostałych uczniów oraz — w mniejszym stopniu — dla osób niesłyszących. Dziecko niepełnosprawne przy pewnej dawce „specjalnej” pomocy może się wśród rówieśników normalnie rozwijać i uczyć na równych z nimi prawach. Z drugiej strony, obcowanie zdrowych uczniów z uczniami niepełnosprawnymi wywołuje u tych pierwszych korzystne postawy społeczne — akceptację odmienności, gotowość do niesienia pomocy słabszym, wrażliwość na cudzą krzywdę, refleksję nad istotą natury ludzkiej itp.

Stosowanie pełnej integracji związane jest jednak ze szczególnymi wymogami, które musi spełniać szkoła powszechna. Musi ona mianowicie stworzyć warunki sprzyjające pomocy „specjalnej” dziecku niepełnosprawnemu. Wiąże się to przede wszystkim z uprzednim postępowaniem rehabilitacyjnym, umożliwiającym

ciemu w ogóle podjęcie przez dziecko niepełnosprawne nauki w szkole masowej, z rzetelnym przygotowaniem specjalistycznym nauczycieli, usunięciem barier architektonicznych i wreszcie — wyposażeniem w sprzęt i środki dydaktyczne odpowiadające rodzajowi i stopniowi upośledzenia. Jeżeli wymienione warunki nie są możliwe do spełnienia, to umieszczenie dziecka niepełnosprawnego w szkole masowej jest dla niego szkodliwe. Integracja jest więc przedsięwzięciem dość kosztownym i skomplikowanym pod względem organizacyjnym. Mogą sobie na nią pozwolić — i to nie w skali globalnej, lecz na zasadzie eksperymentów — niektóre bogate państwa.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja dzieci upośledzonych umysłowo. Dość powszechnie uważa się, że dzieci te mają najmniejsze możliwości integracji. Wynika to z ich zdecydowanej „inności” w porównaniu z dziećmi normalnymi. Inność ta odnosi się nie tyle do wyglądu zewnętrznego, czy cech motorycznych (choć i te!) — ile do bardzo ograniczonych możliwości uczenia się. Rozwój intelektualny dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim (o takich tylko będzie mowa) przy stworzeniu optycznych warunków, nie wykracza poza stadium operacji konkretnych, w więc w swej końcowej fazie może być porównywalny z poziomem rozwoju normalnego 11-12-letka. Ograniczenie to — implikujące niezdołność do abstrakcyjnego myślenia — powoduje, że nauka odbywa się w oparciu o bardzo uproszczone programy nauczania, przy nasileniu metod oglądowych i czynnościowych oraz ciągłym odwoływaniu się do konkretów. Przez cały okres nauki w szkole podstawowej stosuje się więc metody właściwe nauczaniu początkowemu. Dzieci upośledzone umysłowo stanowią populację ogromnie zróżnicowaną pod względem psychologicznym.

Próby przewidywania antynomii między jednolitością kształcenia w szkołach powszechnych a różnorodnością rozwoju intelektualnego, społecznego, emocjonalnego, biologicznego uczniów podejmowane były na świecie od początku stulecia. W Stanach Zjednoczonych, na przykład, podejmowano próby nauczania zindywidualizowanego w ramach naturalnie zróżnicowanych (heterogenicznych) klas

w tzw. systemie team-teaching. Polega on na jednoczesnym uczestnictwie w zajęciach klasy dwóch lub trzech nauczycieli. Jeden z nich jest nauczycielem prowadzącym, zaś asystenci zajmują się poszczególnymi uczniami bądź grupami uczniów, np. uczniami utalentowanymi, uczniami mało zdolnymi, itp. Stwierdzono, że grupowanie heterogeniczne jest korzystne dla uczniów, ale pod warunkiem, że zróżnicowanie zespołu uczniowskiego nie jest zbyt duże. Znaczne różnice poziomów mogą spowodować dezintegrację klasy, konflikty, frustracje i obniżenie wyników nauczania.

Przykładem homogenicznego grupowania uczniów jest angielski system szkolny, który uchodzi za najbardziej segregacyjny system na świecie. Na początkowym szczeblu nauczania (Infant Division, 5-7 roku życia) wszystkie dzieci uczą się razem. Na podstawie obserwacji i badań psychologicznych przeprowadzanych w 7 roku życia są kierowane do tzw. Primary Division (kl. I-IV) o zróżnicowanych pod względem poziomu ciągach A, B, C. Przy niektórych szkołach tworzy się ponadto klasy specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo. Drugie badanie następuje w 8-9 roku życia, a trzecie — przed skończeniem nauki w Primary Division. Na podstawie trzeciego badania sugeruje się rodzicom kierunek dalszego kształcenia. Klasy o poziomach A, B, C funkcjonują na podobnej zasadzie jak liga piłkarska. Uczeń może awansować w ciągu roku na wyższy poziom lub przejść do niższego poziomu.

Nowinki wdrażane w bogatych krajach — bądź to na zasadzie eksperymentów, bądź w postaci powszechnych systemów kształcenia — przenikają również do Polski. Z tym że u nas od dziesięcioleci stosuje się zasadę: nie chodzi o to, aby system był najlepszy — chodzi o to, aby był najtańszy.

Pojawiają się sygnały, że władze oświatowe rozważają, jak zmniejszyć zbyt kosztowny — ich zdaniem — „balast” w postaci szkół specjalnych. Mówi się o możliwości zlikwidowania części szkół i rozmieszczenia uczniów w normalnych klasach szkół powszechnych. Już dziś próbuje się dorabiać prymitywną ideologię, że wymaga tego dobro dziecka, że trzeba iść do Europy, że należy integrować itp.

Dla dalszego rozwoju dziecka niezmiernie ważne jest możliwe wczesne wykrycie deficytów rozwojowych i wczesne podjęcie zabiegów stymulacyjnych. Rzutuje to w dużej mierze na późniejsze powodzenia lub niepowodzenia szkolne. Tymczasem, nagminnie występuje zjawisko „przetrzymania” dzieci upośledzonych umysłowo w szkołach podstawowych, zbyt późne kierowanie ich na badania diagnostyczne, najczęściej po wielokrotnym powtarzaniu klasy.

W czteroczynnikowej teorii rozwoju — obok zadatków wrodzonych, wpływu środowiska i szkoły — wskazuje się na rolę własnej aktywności dziecka. Tym-

czasem, zahamowaniu rozwoju umysłowego dziecka towarzyszy osłabienie napędu motywacyjnego, a wręcz — spustoszenie całej sfery dążeń. Kiedy dystans między możliwościami dziecka a wymaganiami szkoły staje się przeraźliwie duży, a trudności wychowawcze przybierają niepokojące rozmiary — wtedy podejmuje się decyzję o pozbyciu „kłopotliwego przypadku” i skierowaniu dziecka do szkoły specjalnej. Uczeń, trafiający do niej po uprzednich wieloletnich niepowodzeniach, bywa tak wyjąłowany, wyhamowany, pozbawiony motywacji i wiary w siebie, niejednokrotnie — wykołejony, że próby rewalidacji, czy raczej — resocjalizacji, okazują się bezskuteczne.

Występowanie upośledzenia umysłowego w populacji szkolnej w Polsce szacuje się na około 2 procent. Szkoła specjalna, w której pracuję, przyjmuje dzieci z miasta i najbliższej okolicy. W rejonie jej działalności do klas pierwszych szkół podstawowych trafia co roku około 1,5 tys. dzieci. Statystycznie rzecz biorąc, w tej liczbie znajduje się około 30 dzieci upośledzonych umysłowo, które powinny uczyć się w naszej szkole. W minionych latach przyjmowaliśmy do klasy pierwszej 10-12 dzieci. Pozostałe przybywały sukcesywnie w roku do starszych klas, po odbyciu krótszej lub dłuższej kwarantanny w szkołach powszechnych. W klasach ósmych szkoły specjalnej uczy się już 40-50 dzieci. W ostatnich latach do klasy pierwszej kieruje się dwoje — troje dzieci, a w minionym roku szkolnym w ogóle nie utworzono klasy pierwszej. Dochodzi do takich kuriozalnych rozwiązań, jak klasy łączone, które w systemie szkolnictwa specjalnego są chyba ewenementem na skalę światową.

Po badaniach pewnego dziecka Poradnia Wychowawczo-Zawodowa orzekła upośledzenie umysłowe oraz „brak dojrzałości do podjęcia nauki czytania, pisanie i rachowania”. Rzeczywiście, pod względem grafomotorycznym dziecko jest na etapie bązgot, co powinno opóźnić jego szkolny start przynajmniej o dwa lata. Tymczasem zostaje ono skierowane „tytułem próby” do klasy pierwszej. Ponieważ w szkole specjalnej nie ma akurat klasy pierwszej, więc zostaje umieszczone w szkole normalnej. Nauczycielka widząc że nic się tu zintegrować nie da, powoduje przeniesienie dziecka pod koniec roku szkolnego do szkoły specjalnej, istniejącej niepisana zasada, że uczeń przekazywany ze szkoły masowej jest automatycznie awansowany o klasę wyżej niż ta, do której chodził poprzednio. Na kilka tygodni przed zakończeniem roku szkolnego dziecko znajduje się więc w klasie drugiej szkoły specjalnej. Czas jest zbyt krótki, aby zdołało zrobić jakiegokolwiek postępu. Z końcem roku, albo powinno być pozostawione w klasie drugiej (ale takiej klasy w przyszłym roku w szkole nie będzie), albo promowane do trzeciej. Czas dopisze dalszy ciąg tej historii.

— Czy więc należy integrować? — Tak, ale nie „po polsku”!

MIROSLAW LEWARTOWSKI
Konin

W MAZURSKIM PEJZAŻU

CD ZE STR. 5

W zajęciach uczestniczyć będzie 48 dziewcząt i chłopców. Będą mieli w miarę dobre warunki lokalowe. Ale czy można powiedzieć to samo o dydaktycznych? Od lat zajęcia są tu prowadzone wyłącznie w klasach łączonych od I-II aż do VII-VIII włącznie. W najbliższych latach układ demograficzny będzie jeszcze gorszy. W bieżącym i następnym roku zabraknie kandydatów do „zerówki”. Może za dwa lata znajdzie się trójka maluchów, jeśli rodzice nie zmienią miejsca zamieszkania. W 1995 roku dojdzie ewentualnie kolejna dwójka. Ale przez te lata odejdą kolejne najstarsze roczniki. Czy uda się w takich okolicznościach utrzymać tak duży obiekt? Czy gmina zdecyduje się na finansowanie placówki od 1994 roku? Skąd weźmie pieniądze, skoro w tym typowo rolniczym regio-

nie, gdzie PGR-y bankrutują, nie przybywa nowych prywatnych gospodarzy? Odpowiedzi na te i inne pytania spróbuje udzielić w następnym artykule po wzięciu u burmistrza gminy w Zalewie.

Tymczasem prawie pięćdziesiątką wychowanków opiekuje się 5 pedagogów. Jest jeden wakat, ale podobno nie ma chętnych. Zajęcia prowadzi polonista po 4 latach studiów (przygotowuje obronę pracy magisterskiej), inżynier po Akademii Techniczno-Rolniczej w Olsztynie, absolwentka studium wychowania przedszkolnego, absolwentka liceum pedagogicznego (25 lat stażu w tej szkole), wreszcie technik ze specjalnością drzewiarza i rocznym kursem pedagogicznym oraz 10-letnim stażem w szkole. Przydałby się zwłaszcza matematyk. Znalezienie kandydatów do pracy utrudnia podobno zakaz zatrudniania osób bez wyższych studiów. W Urowie nikt tego nie kwestionuje, ale tu trzeba uczyć kilku przedmiotów w klasach łączonych. Takie umiejętności zdobywali kiedyś kończący licea

pedagogiczne. Kto tego uczy dziś? Jakie w związku z tym będą więc perspektywy małych szkół?

To pytanie nie może pozostać bez odpowiedzi. Problem jest szczególnie skomplikowany w takich województwach, jak olsztyńskie, gdzie w gospodarce rolnej dominują PGR-y. Oświatowe perspektywy dzieci pracowników tych gospodarstw nie są jasne.

Przedstawiciele młodych pokoleń z Urowa mówią, że najlepiej byłoby stąd uciec. Ale gdzie? Młody dyrektor szkoły zauważa w rozmowie, że jego pokolenie już raz zostało oszukane. 10 lat temu rodzice wpłacili pełny wkład na mieszkanie spółdzielcze w jednym z pobliskich miast. Po kilku latach te pieniądze okazały się bezwartościowe. Nikt nie zamierzał i nie zamierza ich rewaloryzować. Dziś za M-3 spółdzielnia żąda ponad 200 mln. Jak na wsi zdobyć taką sumę?

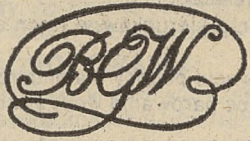
Kazimierz Ciechański wierzy jednak w rolnictwo. Z jego obserwacji wynika, że ziemią pozbawiają się kiepscy gospodarze. Sprzedają ją

ci, którzy nie zadbałi o własne maszyny. Dziś, gdy rozpadły się spółdzielcze kółka rolnicze, a prywatni właściciele kombajnów zbożowych żądają 500 i więcej tysięcy złotych za godzinę ich pracy, rolnicy bez maszyn nie wytrzymują nacisku ekonomicznego. Ci pozostali zaczynają natomiast kupować ziemię. Jeśli w końcu uporządkowane zostaną przepisy regulujące prywatyzację państwowej ziemi rolnej, muszą pojawić się gospodarze z prawdziwego zdarzenia. Wówczas gminy zyskają nowych mocniejszych podatników. A więc znajdują się pieniądze także na szkoły. Może nawet na małe. Tylko kiedy to nastąpi?

Rozmowę w urowskiej szkole prowadziliśmy 27 sierpnia. Następnego dnia miała odbyć się rada pedagogiczna. Niestety, nie udało mi się skontaktować z Kazimierzem Ciechańskim. W rozmowie telefonicznej od kierownika delegatury w Ostródzie, mgr. inż. Zbigniewa Babarskiego, dowiedziałem się, że kandydatką na nowego dyrektora szkoły została Stefania Babarczyk, wieloletnia nauczycielka tej placówki.

JERZY KRAŚNIEWSKI

UCZMY NOWOCZEŚNIE - TAK JAK LAROUSSE!



NASZE PIERWSZE ROZMÓWKI
Książka tłumaczona z edycji Larousse'a przeznaczona dla przedszkolaków. Pięć ilustrowanych scenek z życia rodziny, codziennych zajęć, zabaw z rówieśnikami. Dom, rodzina, zabawa, pory roku, przyroda. Książka wzbogaca język kalkulatora, rozwija wyobraźnię. (30 tys. zł)

ENCYKLOPEDIA „ODKRYCIA MŁODYCH” jest publikowana przez znane na całym świecie domy wydawnicze LAROUSSE i GALLIMARD. Edycja polska jest niemal równoległa z francuską. Co tydzień - 16-stronicowy tomik. Razem 120 zeszytów, które można wpinać w specjalnie przygotowane okładki. Po 15 numerów w każdej. W ciągu 2 lat - na 120 rat! - łatwo skompletować 8-tomową Encyklopedię. W zeszytach 1-6 znalazł się opis początków Wszechświata od wielkiego wybuchu po pojawienie się homo sapiens. W zeszytach 7-12 opisane zostały wielkie cywilizacje, w kolejnej „szóstce” - Egipt i Grecja. W następnej - Rzym. Zeszyt 25, który ma być wydany w sierpniu przenosi czytelnika do dawnych Indii, 26-ty - do Chin, 27-my - do Japonii, 28-my - do Afryki, 31-szy - do Bizancjum, 32-gi - w świat Islamu. Podróż przez kontynenty, podróż przez czasy aż do szalonego XX wieku. Każdy tom opracowany jest przez zachodnich specjalistów i konsultowany przez zespół polskich naukowców. Kolorowy kod pomaga poruszać się po kolejnych tomach. Ilustracje, mapki, diagramy, zagadki i krzyżówki. (każdy zeszyt - 16 tys. zł, okładki - ok. 40 tys. zł)

Tych książek nigdzie nie kupisz taniej niż w Domu Wysyłkowym „BGW”. Sprawdź! Wystarczy tylko wyciąć kupon, wypełnić go i wysłać pod naszym adresem. Książkę otrzymasz bezwzględnie. To nie Ty a wydawnictwo poniesie koszty przesyłki pocztowej. Nie wliczamy ich w cenę. Książkę przyniesie Ci listonosz lub będzie do odebrania w najbliższym urzędzie pocztowym.

Dom Wysyłkowy „BGW”
Al. Jerozolimskie 91
02-001 Warszawa
tel. 21-12-21 w.48
Informacja o wysyłce: 56-58-91



Imię i nazwisko zamawiającego, adres:

Zamawiam następujące książki:	Legz.
_____	_____
_____	_____
_____	_____
_____	_____

PROMOCJA! PROMOCJA! NAGRODY!

- Nowe wzory — stare ceny
- ★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★
 - ukończenia oddziału przedszkolnego
 - pasowania na ucznia
 - sportowe
 - czytelnicze (dla bibliotek)
 - uznania
 - ogólnego zastosowania
 - podziękowania za prace społeczne, zaangażowanie
 - harcerskie
 - wakacyjne pt. „LATO '93” (obozy, kolonie, akcje letnie)
 - religijne
 - absolwenta szkoły podstawowej
 - listy pochwalne dla uczniów
 - listy gratulacyjne dla rodziców

SUPER WYKONANIE w cenie — 5 tys. zł/szt.
WSZYSTKIE ZAMÓWIENIA
PREMIOWANE KUPONAMI ZNIŻKOWYMI.
Zamówienia powyżej 1 mln zł z realizacją do 31.12.1992 roku — bonifikata 10% plus udział w losowaniu magnetowidów i telewizorów.
ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ:
Z.U.H. „AMAR” wyd. „DYDAKTYK”
32-020 Wieliczka skr. poczt. 70
ul. Sienkiewicza 24, tel. 78-56-06
NASZE DYPLOMY — TO NAJLEPSZE DYPLOMY
— KUPUJĄC WYGRASZ!
A-91

Spółka Cywilna
„STALDREW”
05-350 Pustelnik woj. siedleckie
● oferuje meble szkolne
● ceny producenta
ZAPISY I INFORMACJE:
Biuro Handlowe: 01-615 Warszawa
ul. Krasińskiego 10, kl. IX, piętro V
tel. 39-52-33, tel./fax. 39-74-11,
tlx. 81-63-11
A-53

DOM WYCIECZKOWY „SKAUT”
zaprasza do KRAKOWA
grupy zorganizowane młodzieży szkolnej
we wrześniu i październiku 1992 roku,
noclegi w cenie 35 tys. zł za osobę/24 godziny.
INFORMACJE I REZERWACJA:
tel. (0-12) 11-47-33
godz. 7.00-10.00 lub godz. 19.00-22.00
piśmień na adres: „SKAUT”
ul. Lublańska 14/23, 31-410 KRAKÓW
A-83

NOWE ZESZYTY ĆWICZEŃ DLA KLAS PIERWSZYCH SZTUKA PISANIA

We wrześniu bieżącego roku ukażą się w księgarniach dwa zeszyty ćwiczeń pt. „Moje pierwsze litery” G. Gajewskiej i K. Sawickiej. Są one przeznaczone dla uczniów klas pierwszych szkoły podstawowej i mogą pomóc w opanowaniu trudnej sztuki pisania. Jest to wartościowa publikacja Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Pragnę zachęcić nauczycieli, a także rodziców do zakupu zeszytów „Moje pierwsze litery”.

Przedstawiony w zeszytach krój liter oraz kolejność ich wprowadzania są zgodne z koncepcją elementarza „Litery” E.F. Przyłubskich. Toteż nauczyciel może je wykorzystać jako uzupełnienie ćwiczeń w pisaniu proponowanych dzieciom na lekcji języka polskiego. Korzystając z zeszytów „Moje pierwsze litery” dzieci mają okazję ćwiczyć pisanie pojedynczych liter, ich połączeń z innymi w sylabach i wyrazach, a także samodzielnie kończyć pisanie wyrazów, których zapis rozpoczęto podając na przykład dwie pierwsze litery. W zeszytach są również ćwiczenia-zagadki, gdzie zadaniem dziecka jest zapisanie sylab bądź wyrazów, utworzonych samodzielnie z podanego zestawu liter lub też odgadnięcie, jaka litera powinna być na początku wyrazu, którego tylko część zapisano. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w zeszytach po raz pierwszy wzór liter, sylab i wyrazów (do wodzenia po kształtkach) przedstawiono za pomocą linii ciągłej, nie zaś wykropkowanej, jak to stosowano dotychczas. Dziecko wodząc po pełnym kształcie liter ćwiczy ruch ciągły ręki, co sprzyja płynności i kształtności pisma.

Integralną część ćwiczeń w pisaniu stanowią rysunki, które umieszczono na każdej stronie podstawowej zeszytów. Zaprojektowano je tak, aby dziecko wodząc po konturach, wypełniając kolorami płaszczyznę rozwijało umiejętności manualne i doskonaliło procesy spostrzegania i uwagi. Rysunki są zróżnicowane tematycznie, ciekawe od strony plastycznej i co najważniejsze uatrakcyjniają i wzbogacają ćwiczenia w pisaniu zbliżając je do zabawy.

Wykorzystanie przez nauczycieli zeszytów ćwiczeń „Moje pierwsze litery” G. Gajewskiej i K. Sawickiej daje możliwość indywidualizacji oddziaływań dydaktycznych, a zatem dostosowania ćwiczeń w pisaniu do swoistego dla każdego dziecka tempa pracy. Często bowiem w klasie pierwszej występują sytuacje, kiedy część uczniów bardzo szybko wykonuje ćwiczenia w pisaniu i musi czekać beczynnym na resztę kolegów, zaś inna grupa uczniów pracuje wolniej. Nauczyciele chcieliby zaproponować dodatkowe

zadania tym uczniom, ale nie zawsze dysponują odpowiednim materiałem. „Moje pierwsze litery” wypełniają tę lukę. Poza tym mogą one również zastąpić zeszyt przedmiotowy do języka polskiego.

Różnorodność możliwości wykorzystania na lekcji zeszytów „Moje pierwsze litery”, a także ich atrakcyjność plastyczna to argumenty, które powinny zachęcić nauczycieli nauczania początkowego do skorzystania z nowej oferty wydawniczej „Naszej Księgarni”.

dr Małgorzata Żytko
Wydział Pedagogiczny
Uniwersytet Warszawski

Książka zalecana przez ministra edukacji narodowej do użytku szkolnego i wpisana do zestawu książek pomocniczych do nauki języka polskiego na poziomie nauczania początkowego, nr 167/92.

- Do nabycia:
- w księgarniach,
 - w salonie wydawnictwa „Nasza Księgarnia”, 00-389 Warszawa ul. Spasowskiego 4,
 - w sprzedaży wysyłkowej na zbiorcze zamówienia szkół, wymagany podpis dyrektora lub głównego księgowego 00-389 Warszawa ul. Spasowskiego 4 (cena obu zeszytów 20 000 zł)



Gabriela Gajewska, Krystyna Sawicka: **Moje pierwsze litery** — zeszyt 1, zeszyt 2. Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” Warszawa 1992, każdy zeszyt 32 str.

WYDAWNICTWO „SUPLEMENT”
POSZUKUJE KOLPORTERÓW KSIĄŻEK
POMOCNICZYCH DLA UCZNIÓW
★ 70 TYTUŁÓW
★ WYSOKIE ZAROBKI
Korespondencja: 01-800 Warszawa 45
skr. poczt. 91, tel. 34-65-83, 48-47-01
A-89

EDUKACJA ORGANIZACJA

Biuro Ogłoszeń, Reklamy i Wydawnictw Nieperiodycznych
00-389 Warszawa,
ul. Spasowskiego 6/8, skr. 900
tel. 27-66-30, fax. 26-34-20

zaprasza do korzystania z usług:
DZIAŁ OPROGRAMOWANIA

- # * E — oprogramowanie edukacyjne
- # * ED — oprogramowanie edukacyjne — wersja demonstracyjna
- # * U — oprogramowanie użytkowe
- # * UD — oprogramowanie użytkowe — wersja demonstracyjna
- # * N — oprogramowanie narzędziowe
- # * ND — oprogramowanie narzędziowe — wersja demonstracyjna

DZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY

- akwizycja ogłoszeń i reklam dla tygodnika „Głos Nauczycielski”
- serwis fotograficzny
- druk materiałów reklamowych — wizytówki, ulotki

DZIAŁ HANDLOWY

- zielone klasy nad jeziorem SERWY
- KOMPUTEROWY BANK INFORMACJI OSÓB POSZUKUJĄCYCH PRACY

NAPISZ DO NAS — PRZYSŁEMY CI NASZĄ PEŁNĄ OFERTĘ!

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 7

ŚRODOWISKO SPOŁECZNO- PRZYRODNICZE

NAUCZANIE POCZĄTKOWE

1. CELE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

GŁÓWNYM CELEM PRZEDMIOTU JEST:

- zapoznanie dziecka z życiem i pracą ludzi,
- ukazanie różnorodności zjawisk świata przyrody,
- rozwijanie zdolności poznawczych i umiejętności działania,
- kształtowanie orientacji w terenie,
- wyrobienie określonych postaw i umiejętności w kontaktach z ludźmi i obcowaniu z przyrodą.

Realizacja treści przedmiotu ma na celu:

a) Zapoznanie:

- z życiem społecznym klasy, szkoły, miejscowości, kraju,
- z pracą ludzką,
- z życiem na wsi i w mieście, z tradycjami,
- z różnorodnością świata roślin i zwierząt, budową niektórych roślin i zwierząt, rozwojem, warunkami i trybem ich życia,
- z niektórymi środowiskami przyrodniczymi,
- z przepisami bezpieczeństwa i zasadami higieny.

b) Kształcenie umiejętności umysłowych i praktycznych przez:

- dokonywanie obserwacji,
- rozwijanie zdolności poznawczych,
- kształtowanie postawy badawczej,
- posługiwanie się prostymi narzędziami, przyrządami pomiarowymi i urządzeniami technicznymi,
- właściwe zachowanie się w sytuacjach wymagających kontaktów społecznych,
- tworzenie nawyków przestrzegania przepisów ruchu drogowego, zasad bezpieczeństwa i higieny.

c) Kształtowanie społecznie pożądanych postaw przez:

- budzenie przywiązania do miejsca zamieszkania i kraju ojczystego, kształtowanie patriotyzmu,
- ukazywanie wartości pracy ludzkiej, budzenie szacunku do pracy, przyzwyczajanie do gospodarności i poszanowania wytworów pracy,
- budzenie zainteresowań przyrodniczych, wrażliwości na piękno przyrody i poszanowanie jej,
- kształtowanie kultury współżycia.

W wyniku oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych uczeń powinien:

- znać położenie i warunki naturalne swojej miejscowości, okolicy (formy terenu, elementy przyrody, zabytki, folklor, pomniki, przeszłość, typowe zajęcia ludności),
- znać rolę Warszawy jako stolicy,
- umieć podać przykłady najważniejszych zabytków i pomników narodowych,
- umieć wskazać na mapie granice Polski, główne miasta i rzeki,
- określać typowe krajobrazy występujące w Polsce,
- określać główne kierunki na mapie,
- orientować się, jakie są najważniejsze bogactwa naturalne Polski,
- orientować się w różnorodności folkloru,
- określać kierunek wiatru, odczytywać temperaturę powietrza i wody, rozpoznawać rodzaje opadów,
- orientować się, na czym polega praca ludzi różnych zawodów,
- wiedzieć, na czym polega praca zawodowa rodziców,
- umieć obserwować obiekty i zjawiska przyrody, analizować je, opisywać i nazywać, a niektóre wyjaśniać,
- rozpoznawać najczęściej spotykane gatunki roślin i zwierząt, tryb i warunki ich życia,
- umieć charakteryzować zmiany zachodzące w przyrodzie w różnych porach roku,
- wyróżniać jadalne części roślin,
- umieć określać typ lasu, wyróżniać warstwy lasu, wiedzieć na czym polega gospodarcze i zdrowotne znaczenie lasu,
- wyróżniać wybrane gatunki roślin i zwierząt podlegających ochronie,
- orientować się w różnorodności świata roślinnego i zwierzęcego, i współzależnościach zachodzących między nimi,
- znać życie niektórych środowisk, jak: pole, las, łąka, sad,
- znać podstawowe znaki drogowe i przepisy bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz mieć wdrożony nawyk ich przestrzegania,
- znać zasady zachowania się w środkach komunikacji,
- znać i przestrzegać zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego,
- mieć wdrożone nawyki przestrzegania higieny osobistej i otoczenia, dbania o estetykę otoczenia,
- być przekonany, że praca jest obowiązkiem każdego człowieka i każda praca jest godna szacunku.

- umieć szanować wytwory pracy ludzkiej,
- postępować zgodnie z podstawowymi zasadami współżycia społecznego,
- umieć zachowywać się kulturalnie w każdych okolicznościach,
- nie niszczyć i nie pozwalać innym niszczyć przyrody.

2. TREŚCI KSZTAŁCENIA

A) W KLASIE I W SZKOLE:

- Klasa szkolna jako miejsce nauki.
- Nasza szkoła.
- Organizacja życia w klasie i w szkole.
- Pracownicy szkoły.
- Rośliny ozdobne w klasie i w szkole.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Ćwiczenia właściwego poruszania się w budynku szkolnym oraz przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy szkolnej.
- Ćwiczenia w zachowaniu właściwej postawy podczas siedzenia i chodzenia, noszenia tornistra.
- Spotkanie z niektórymi pracownikami szkoły.
- Porównywanie temperatury powietrza w klasie i na dworze.
- Pielęgnacja roślin ozdobnych w klasie.

B) DROGA DO SZKOŁY:

- Droga dziecka z domu do szkoły i z powrotem.
- Droga: jezdnia, pobocze, chodnik.
- Dojazdy środkami komunikacji, zachowanie się w nich.
- Przepisy i zasady zachowania się na drogach.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja ruchu kołowego i pieszego na drogach.
- Praktyczna nauka przechodzenia przez jezdnię.
- Ćwiczenia w zachowaniu się w środkach lokomocji i na przystankach.
- Projekcja filmów i przezroczy ilustrujących zasady ruchu pieszych oraz skutki nieprzestrzegania tych zasad.

C) ŻYCIE I PRACA W DOMU:

- Organizacja życia w rodzinie.
- Mieszkanie jako miejsce pracy i wypoczynku.
- Urządzenia techniczne używane w domu.
- Sposoby oświetlania mieszkań.
- Higiena osobista ucznia.
- Odżywianie się ucznia.
- Zwierzęta domowe.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Ćwiczenia w orientacji czasowej.
- Porównywanie rozkładu zajęć członków rodziny w ciągu dnia.
- Obserwacja wyposażenia mieszkania.
- Rozpoznawanie przedmiotów używanych w domu (ze względu na rodzaj materiału).
- Ćwiczenia w obsłudze niektórych urządzeń technicznych.
- Projekcja filmów dotyczących higieny osobistej.
- Badanie właściwości niektórych produktów spożywczych za pomocą zmysłów.

D) W OGRODZIE SZKOLNYM, WOKÓŁ DOMU, W PARKU:

- Rośliny: drzewa, krzewy; rośliny zielne.
- Zwierzęta: owady, ptaki, ssaki.
- Pory roku — zmiany zachodzące w przyrodzie.
- Park, jako miejsce wypoczynku ludzi.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja i rozpoznawanie roślin, śledzenie ich rozwoju.
- Prace pielęgnacyjne przy uprawie roślin na działce szkolnej (na terenie szkoły).
- Obserwacja zmian zachodzących w przyrodzie w różnych porach roku.
- Obserwacja rozwoju pąków i przyrostu drzew oraz krzewów.
- Obserwacja zwierząt żyjących w parku i w ogrodzie.

E) NASZA MIEJSCOWOŚĆ:

- Nasze miasto lub wieś.
- Przeszłość miejscowości, zabytki i ich historia.
- Ludność i jej zajęcia.
- W sklepie — rodzaje sklepów.
- Opieka lekarska, placówki służby zdrowia.
- Ochrona przeciwpożarowa, straż pożarna.
- Usługi dla ludności.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Zwiedzanie swojej miejscowości.
- Wycieczka do sklepu, zakładu usługowego, straży pożarnej, biblioteki.
- Ćwiczenia w nawiązywaniu kontaktu z ludźmi.
- Projekcja filmów o przyczynach i skutkach pożarów oraz ich zapobieganiu.

F) PORY DNIA I ROKU, OBSERWACJA POGODY

- Zmiany położenia Słońca; wschód, południe, zachód; dzień i noc.

- Widnokrąg. Główne kierunki.
 - Pogoda i jej elementy (temperatura, wiatr, opady).
 - Zmiany pogody w ciągu roku, jej wpływ na rośliny i zwierzęta.
 - Zachowanie się ludzi w zależności od warunków pogody.
- Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:**
- Ćwiczenia w wyznaczaniu kierunków w terenie za pomocą Słońca i kompasu.
 - Długoterminowa obserwacja pogody (kalendarz pogody).
 - Doświadczenie ukazujące parowanie wody i skraplanie pary wodnej.

G) W GOSPODARSTWIE OGRODNICZYM:

- Rośliny warzywne, ich budowa.
- Jadalne części roślin warzywnych; wartości odżywcze.
- Warunki życia roślin: powietrze, temperatura, wilgotność, gleba.
- Chwasty i ich zwalczanie.
- Zwierzęta żyjące w ogrodach warzywnych.
- Praca ogrodnika i jej znaczenie.
- Zbiory i przechowywanie różnych warzyw.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Rozpoznawanie warzyw.
- Zajęcia praktyczne uczniów przy uprawie roślin w ogrodzie szkolnym.
- Zbiór wyhodowanych warzyw.

H) W SADZIE:

- Drzewa i krzewy owocowe.
- Budowa kwiatu, zapylenie.
- Zwierzęta w sadzie — pożyteczne, szkodniki.
- Praca w sadzie: zbiór owoców.
- Przechowywanie i przetwarzanie owoców.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Rozpoznawanie drzew i krzewów owocowych.
- Obserwacja budowy kwiatu.
- Obserwacja zachowania się pszczoł na kwiatkach drzew owocowych.

I) NA ŁĄCE:

- Roślinność łąk.
- Zwierzęta żyjące na łące.
- Uprawa i wykorzystanie łąk.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja zwierząt żyjących na łące, słuchanie głosów świerszczy, trzmieli, żab i innych zwierząt.

J) W GOSPODARSTWIE HODOWLANYM:

- Ptaki hodowane w Polsce, ich budowa.
- Ssaki hodowane w Polsce, ich budowa.
- Znaczenie hodowli zwierząt (produkty spożywcze).

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja budowy ciała i życia ptaków.
- Obserwacja budowy ciała i życia ssaków. Porównanie ssaków z ptakami.

K) NAJBLIŻSZE OKOLICE:

- Nazwy najbliższych wsi i miast, ich położenie.
- Współpraca miasta ze wsią.
- Praca ludzi w mieście.
- Praca ludzi na wsi.
- W urzędzie pocztowym.
- Różnice w wyglądzie miast i wsi.
- Drogi w mieście i na wsi, ich znaczenie.
- Pięć zasad przechodzenia przez jezdnię, znaki drogowe.
- Charakterystyka najbliższej okolicy: krajobraz, folklor, zajęcia ludności, zabytki i nowe obiekty.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Porównywanie wyglądu miasta i wsi.
- Poznawanie zabytków i miejsc wydarzeń historycznych.
- Ćwiczenia w poruszaniu się po ulicach, drogach.
- Ćwiczenia w przechodzeniu przez jezdnię, rozpoznawanie znaków drogowych, reagowanie na nie.
- Obserwacja okolicy: formy terenu, szata roślinna i zwierzęca.

L) NA POLACH UPRAWNYCH:

- Życie w polu w różnych porach roku.
- Rośliny polowe uprawiane w Polsce.
- Rośliny okopowe.
- Rośliny oleiste.
- Chwasty rosnące na polach.
- Zwierzęta żyjące na polach.
- Zależności pokarmowe.
- Produkty spożywcze pochodzenia roślinnego. Wytwarzanie i poszanowanie chleba.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja pola w różnych porach roku.
- Rozpoznawanie 2-3 zbóż, roślin okopowych, roślin oleistych i chwastów.
- Oglądanie i porównywanie narzędzi i maszyn rolniczych używanych dawniej i dziś.

Ł) W LESIE:

- Warunki życia w lesie: gleba, woda, światło, temperatura.
- Warstwowa budowa lasu.
- Rodzaje lasów.
- Zwierzęta leśne, ich życie i budowa.
- Niektóre współzależności organizmów leśnych.
- Praca służby leśnej. Dokarmianie zwierząt w zimie.
- Znaczenie przyrodnicze i gospodarcze lasów.
- Ochrona lasów.
- Las jako miejsce wypoczynku ludzi.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Obserwacja warstwowej struktury lasu.
- Obserwacja drzewa (liściaste, iglaste).
- Określanie typu lasu.
- Obserwacja lasu jesienią i wiosną (porównanie). Spotkanie z leśniczym.
- Rozpoznawanie grzybów jadalnych i trujących.

M) WODA. ŻYCIE W WODACH:

- Trzy stany skupienia wody.
- Krążenie wody w przyrodzie.
- Źródła, rzeki i jeziora.
- Powódzie i zapobieganie im.
- Wykorzystywanie energii wód.
- Transport wodny, jego znaczenie dawniej i dziś.
- Rośliny wodne, zwierzęta wodne i wodno-łądowe.
- Najważniejsze przystosowanie roślin i zwierząt do życia w wodzie.
- Odpoczynek nad wodami, bezpieczna kąpiel

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Badanie właściwości wody, lodu i pary wodnej.
- Mierzenie temperatury wody.
- Wpływ temperatury na zamarzanie wody, na zmianę stanu skupienia wody, na zmianę objętości wody zamrożonej i na topnienie lodu — doświadczenie.

N) SPOSOBY PODRÓŻOWANIA:

- Drogi i środki transportu w dawnych czasach.
- Drogi lądowe i bezpieczne ich użytkowanie.
- Zasady poruszania się rowerem po drogach publicznych.
- Transport samochodowy, na dworcu PKS.
- Pociągi pasażerskie i towarowe, na dworcu PKP. Zachowanie się pasażerów.

- Transport wodny: śródlądowy i morski; praca marynarza.
- Transport lotniczy; praca lotnika i służby naziemnej lotniska.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Ćwiczenia w rozpoznawaniu i przestrzeganiu znaków drogowych obowiązujących pieszego i rowerzystę.
- Obserwacja pracy kierowcy (w czasie wycieczki lub filmu).
- Obserwacja funkcjonowania dworca PKS lub PKP.

- Ćwiczenia w zachowaniu się w środkach komunikacji (w czasie wycieczek).

O) NASZA OJCZYZNA — POLSKA

- Mapa Polski, kierunki i znaki na mapie.
- Nasza miejscowość częścią Polski.
- Krainy Polski.
- Stolica Polski — Warszawa.
- Najstarsze miasta Polski.
- Duże ośrodki przemysłowe.
- Ochrona środowiska — roślin, zwierząt, pomników przyrody, wód, powietrza, zabytków.
- Miejsca Pamięci Narodowej.

Obserwacje, ćwiczenia, wycieczki:

- Odszukiwanie na mapie Polski największych rzek, miast i szlaków komunikacyjnych.
- Określanie głównych kierunków na mapie, położenia miast w stosunku do granic Polski, głównych rzek i szlaków komunikacyjnych.
- Zwiedzanie wybranego muzeum regionalnego, skansenu, zabytków.

9. Rozszerzanie numeracji do 1000:

- wyodrębnianie setek, dziesiątek i jedności,
- przedstawianie liczb w postaci $425 = 400 + 20 + 5 = 4 \times 100 + 2 \times 10 + 5 \times 1$,
- wymawianie i pisanie liczebników,
- porównywanie liczb trzycyfrowych,
- dodawanie i odejmowanie w zakresie 1000 różnymi sposobami,
- powtórzenie numeracji w zakresie 1000 ze zwróceniem uwagi na dziesiątkowy system liczenia,
- algorytm dodawania i odejmowania pisemnego.

10. Rozszerzanie zakresu liczbowego do miliona:

- dziesiątkowy system pozycyjny,
- porównywanie liczb wielocyfrowych,
- zapisywanie i odczytywanie liczb w zakresie 1 000 000,
- bardzo proste przypadki pamięciowego dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia.

11. Mnożenie i dzielenie w zakresie 20:

- mnożenie jako dodawanie jednakowych składników,
- zapis i odczytywanie sumy jednakowych składników w notacji iloczynu, znak mnożenia,
- dzielenie jako działanie odwrotne do mnożenia, wykonywanie na konkretnych przykładach mieszczących i podziału, znak dzielenia.

12. Mnożenie i dzielenie liczb jednocyfrowych w zakresie 30:

- powtórzenie mnożenia z rozszerzeniem zakresu iloczynów do 30,
- praktyczne poznawanie i stosowanie przemienności mnożenia i rozdzielności mnożenia względem dodawania,
- mnożenie przez 1 i przez 0,
- umowy dotyczące kolejności wykonywania działań,
- zadania na mieszczące i podziału,
- dzielenie liczby przez liczbę jako działanie odwrotne do mnożenia.
- liczby parzyste i nieparzyste,
- łatwe przykłady wyjaśniające znaczenie zwrotów typu: „4 razy dłuższy”, „4 razy droższy”, „4 razy tyle”, „4 razy więcej”, „4 razy mniej”.

13. Mnożenie i dzielenie w zakresie 100:

- praktyczne poznawanie i stosowanie rozdzielności mnożenia i dzielenia względem dodawania i odejmowania oraz łączności mnożenia,
- mnożenie liczb jednocyfrowych (tabliczka mnożenia) i odpowiednio przypadki dzielenia,
- użycie nawiasów przy dwóch działaniach, kolejność wykonywania działań,
- dzielenie liczby przez 1, dzielenie liczby przez nią samą, badanie podzielności liczby przez 2, 5 i 10,
- porównywanie ilorazowe (tyle razy więcej, tyle razy mniej, ile razy więcej, ile razy mniej),
- dzielenie z resztą, sprawdzanie dzielenia z resztą.

14. Mnożenie i dzielenie (bez reszty i z resztą) w zakresie 1000:

- powtórzenie i pogłębienie rozumienia własności mnożenia, mnożenie przez dziesiątki i setki,
- praktyczne zastosowanie rozdzielności mnożenia względem dodawania do obliczania iloczynów typu 3×247 , 20×24 ,
- algorytm mnożenia sposobem pisemnym przez liczby jednocyfrowe,
- zastosowanie rozdzielności dzielenia względem dodawania do dzielenia przez liczbę jednocyfrową (np. $412:4 = 400:4 + 12:4$),
- dzielenie typu $600:2$, $600:20$, $600:200$,
- algorytm dzielenia sposobem pisemnym przez liczbę jednocyfrową (bez reszty lub z resztą).

15. Ułamki o mianownikach nie przekraczających 10:

- połowa — podział na dwie równe części,
- ćwierć — podział na cztery równe części,
- zamiany jednostek (np. $50 \text{ cm} = 1/2 \text{ m}$),
- proste zadania z użyciem słów „półtora”, „dwa i pół” itd.,
- przykłady ułamków o mianownikach 2, 3, 4 itd.,
- porównywanie ułamków na konkretach w bardzo prostych przypadkach (np. $1/3 < 1/2$),
- dodawanie i odejmowanie ułamków, przykłady obliczania ułamka danej liczby.

16. Zadania tekstowe:

- stopniowe zaznajamianie z budową zadań tekstowych,
- dostrzeganie, co w zadaniu jest dane, co jest poszukiwane i jakie są zależności między tymi wielkościami,
- rozwiązywanie prostych zadań tekstowych (różnymi metodami),
- układanie zadań do praktycznej sytuacji, do rysunku, do schematu, do pytania, do odpowiedzi oraz do działania arytmetycznego,
- przekształcanie zadań,
- zadania tekstowe o dwóch działaniach (np. dodawanie i mnożenie),
- zadania dotyczące ilości, ceny i wartości.

17. Równania:

- pojęcie liczby niewiadomej, symbol literowy (np. x),
- rozwiązywanie prostych równań,
- układanie zadań do danego równania,
- rozwiązywanie równań typu: $x + 15 = 48$, $15 + x = 48$, $x - 5 = 37$ wraz z układaniem i rozwiązywaniem odpowiednich zadań tekstowych.

18. Wiadomości i umiejętności praktyczne:

- odczytywanie godzin na zegarze,
- nazwy dni tygodnia i ich kolejność,
- rodzaje pieniędzy: banknoty i monety, liczenie pieniędzy, płacenie,
- stopniowe wprowadzanie jednostek długości (centymetr, metr), jednostek używanych przy wazeniu (dekagram, kilogram) i jednostki pojemności (litr),
- wdrażanie uczniów do posługiwania się skrótami nazw jednostek,
- zamiana złotych na grosze i odwrotnie,
- jednostki czasu: doba, godzina, minuta, odczytywanie wskazań zegara, zadania dotyczące czasu,
- praktyczne zapoznanie się z kalendarzem, pisanie dat, znaki rzymskie I-XII,
- różnorodne zadania i ćwiczenia związane z miarą długości, masy i pojemności,
- powtórzenie obliczeń zegarowych i kalendarzowych (z godzinami i minutami), sekundy,
- zadania dotyczące ilości, ceny i wartości.

MATEMATYKA

NAUCZANIE POCZĄTKOWE

CELE

- przyczynianie się do wszechstronnego rozwoju osobowości uczniów (rozwijanie ogólnych zdolności poznawczych i samodzielnego, logicznego myślenia),
- wstępne ukształtowanie rozumienia określonych programem podstawowych pojęć matematycznych wraz z opanowaniem odpowiednich umiejętności,
- wdrażanie uczniów do rzetelnej i sumiennej pracy własnej i współdziałania w zespole,
- wyrabianie pożądanych postaw i cech (umiejętność koncentracji, wytrwałość w przezwyciężaniu trudności, staranność, krytyczny stosunek do wykonywanej pracy).

Cele szczegółowe

- kształtowanie rozumienia pojęcia liczby naturalnej (jako liczby elementów zbioru, jako liczby porządkowej i jako liczby związanej z mierzaniem wielkości ciągłych) oraz rozumienia czterech działań arytmetycznych wraz z opanowaniem elementarnych podstaw techniki rachunkowej;
- intuicyjne kształtowanie pojęcia zbioru, pojęcia ułamka i niektórych pojęć geometrycznych połączone z nabywaniem różnorodnych doświadczeń;
- rozwijanie umiejętności posługiwania się metodami matematycznymi w życiu, umiejętności schematyzacji i wstępnej matematyzacji konkretnych sytuacji oraz umiejętności ich opisywania za pomocą słów, schematów obrazowych i symboli matematycznych, rozwijanie wyobraźni geometrycznej, aktywności twórczej i matematycznych zainteresowań uczniów;
- przygotowanie do zdobycia umiejętności czytania i rozumienia tekstów matematycznych.

W wyniku realizacji programu nauczania matematyki w klasach I—III uczeń powinien umieć:

- zapisywać za pomocą cyfr i odczytywać liczby naturalne od zera do miliona oraz je porównywać, praktycznie stosować (ze zrozumieniem) dziesiątkowy układ pozycyjny, umieć wskazać cyfrę na miejscu jedności, miejscu dziesiątek;
- pokazywać miejsce danej liczby naturalnej na osi liczbowej i porównywać liczby przedstawione na osi;
- wykonywać w pamięci proste obliczenia;
- poprawnie zapisywać proste obliczenia, w szczególności posługiwać się znakiem równości, znakami czterech podstawowych działań i nawiasami;
- świadomie posługiwać się działaniami odwrotnymi przy rozwiązywaniu zadań; wykorzystywać własności działań przy wykonywaniu obliczeń;
- stosować algorytmy pisemnego dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia;
- analizować i rozwiązywać wyznaczone programem nauczania zadania tekstowe: stwierdzać, co jest dane i co jest niewiadome oraz dobierać działania odpowiednie do warunków zadania;
- mierzyć długości i pojemności oraz ważyć przedmioty (w prostych przypadkach), zamieniać podstawowe jednostki miar (metry na centymetry);
- rozpoznawać odcinki prostokątne i odcinki równoległe, obliczać obwody niektórych wielokątów, np. prostokąta;
- wykonywać proste obliczenia zegarowe i kalendarzowe.

TREŚCI KSZTAŁCENIA

1. Stosunki przestrzenne:

- określanie (opisywanie) i przedstawianie (ilustrowanie) wzajemnego położenia przedmiotów na płaszczyźnie i w przestrzeni oraz kierunków ruchu z użyciem terminów: przed, za... etc.

2. Cechy wielkościowe:

- porównywanie przedmiotów pod względem wyróżnionej cechy wielkościowej (np. długości, szerokości, wysokości, masy),
- porządkowanie przedmiotów, np. od najdłuższego do najkrótszego.

3. Proste figury geometryczne:

- zaznajamianie z kształtami i nazwami podstawowych figur: koła, prostokąta, kwadratu, trójkąta, czworokąta, pięciokąta, itp.,
- rozpoznawanie figur w otoczeniu, na obrazach sytuacyjnych oraz odnajdywanie na prostych bryłach,
- rysowanie różnych figur płaskich za pomocą szablonów lub układanie ich z patyczków,
- mierzenie odcinków za pomocą linijki z podziałką centymetrową, rysowanie odcinka o danej liczbie centymetrów,
- porównywanie długości odcinków,

- rozpoznawanie odcinków i ścian prostokątnych i odcinków oraz ścian równoległych w otoczeniu, na modelach brył i figur płaskich (wykorzystanie geoplanu, kraterki w zeszyte, ekierki i dwukrotnie zgiętej kartki),
- liczba kwadratów jednostkowych w danym prostokącie,
- mierzenie długości odcinków, obliczanie obwodu prostokąta, trójkąta i kwadratu.

4. Zbiory:

- przykłady klasyfikacji przedmiotów według cech jakościowych, np. koloru, wielkości, kształtu, przeznaczenia,
- czynnościowe wyodrębnianie zbioru przedmiotów spełniających dany warunek (tj. mających daną cechę) i formułowania warunku, który spełniają elementy danego zbioru,
- ćwiczenia związane z wyodrębnianiem podzbiorów oraz z szukaniem części wspólnej i złączenia zbiorów,
- porównywanie liczebności zbiorów bez przeliczania elementów (np. przez łączenie elementów w pary); określenia: tyle samo, więcej, mniej,
- pośrednie porównywanie liczebności dwóch zbiorów przez zestawienie ich z trzecim zbiorem (przechodność),
- porządkowanie danego układu zbiorów według ich liczebności.

5. Liczby naturalne od 0 do 10:

- liczenie przedmiotów,
- praktyczne posługiwanie się liczbą porządkową,
- doliczanie i odliczanie jako praktyczne czynności dodawania i odejmowania,
- cyfry jako symbole liczb; zapisywanie liczb od 0 do 10 za pomocą cyfr i ich odczytywanie,
- porównywanie liczb z użyciem znaków: =, >, <>,
- porządkowanie liczb od najmniejszej do największej i odwrotnie.

6. Dodawanie i odejmowanie w zakresie 10:

- dodawanie liczb, znak +,
- rozkładanie liczb na składniki,
- odejmowanie jako działanie odwrotne do dodawania, znak -
- dodawanie i odejmowanie w zakresie 10 ze szczególnym uwzględnieniem dopełniania do 10 i odejmowania od 10,
- praktyczne poznanie i korzystanie z przemienności dodawania.

7. Dodawanie i odejmowanie w zakresie 20:

- przeliczanie kilkunastu przedmiotów z wyodrębnianiem dziesiątki i jedności,
- pisanie i czytanie liczb od 0 do 20, przedstawianie ich na osi liczbowej oraz porównywanie,
- dodawanie i odejmowanie typu: $10 + 5$, $5 + 10$, $15 - 5$, $15 - 10$,
- dodawanie i odejmowanie z przekroczeniem progu dziesiątkowego, wprowadzenie nawiasu,
- wprowadzenie nazw: „składniki”, „suma”, „różnica”,
- praktyczne poznawanie i stosowanie przemienności i łączności dodawania,
- dodawanie i odejmowanie zera,
- porównywanie różnicowe (o tyle więcej, o tyle mniej, o ile więcej, o ile mniej).

8. Dodawanie i odejmowanie w zakresie 100:

- liczenie dziesiątkami (np. od 20 do 70) oraz kolejno (np. od 65 do 75),
- zapis liczby dwucyfrowej, wyodrębnianie cyfry dziesiątek i cyfry jedności,
- porównywanie liczb dwucyfrowych,
- dodawanie i odejmowanie typu $20 + 60$, $80 - 20$, różnymi sposobami, bez przekraczania i z przekraczaniem progu dziesiątkowego,
- wypełnianie tabelki na dodawanie i odejmowanie ze szczególnym uwzględnieniem działań odwrotnych i łączenia dwóch działań,
- powtórzenie numeracji w zakresie 100, dodawania i odejmowania (różnymi sposobami),
- powtórzenie i pogłębienie rozumienia własności dodawania i odejmowania,
- porównywanie sum i różnic typu: $18 + 46 < 20 + 46$, $35 - 15 < 35 - 12$.

ZMIANY W USTAWIE O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Ustawa z 24 lipca 1992 r. (Dz.U. nr 63, poz. 314) wprowadziła pewne zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 1990 r. nr 65, poz. 385).

Obecnie nauczyciele akademicki zatrudnieni na stanowisku profesora nadzwyczajnego lub profesora zwyczajnego oraz inni nauczyciele akademicki, posiadający stopień naukowy doktora habilitowanego, stanowią ponad połowę, lecz nie więcej niż 3/5 składu senatu.

Po nowelizacji ustawy stosowny przepis (art. 95 ust. 2 pkt 1) głosi, że stosunek pracy z mianowanym nauczycielem akademickim wygasa z końcem roku akademickiego, w którym nauczyciel akademicki ukończył 65 lat życia, jeżeli okres zatrudnienia umożliwił mu nabycie prawa do emerytury. W razie gdy nie nabył on jeszcze prawa do emerytury, wygaśnięcie stosunku pracy następuje z końcem roku akademickiego, w którym nabył to prawo lub, w którym ukończył 70 lat życia.

Nauczyciel akademicki posiadający stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, którego stosunek pracy wygasa na mocy „starego” art. 95 ust. 2 pkt. 1 przed ukończeniem 65 lat życia, może żądać przywrócenia do pracy na ostatnio zajmowanym stanowisku. Wniosek w tej sprawie powinien być zgłoszony do rektora uczelni do 30 września 1992 r.

Nauczyciel akademicki przywrócony w tym trybie do pracy ma prawo do wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy, nie więcej jednak niż za 12 miesięcy. Wynagrodzenie to pomniejsza się o kwotę otrzymanego w tym czasie wynagrodzenia za pracę w innym miejscu, emerytury lub renty.

Okres pozostawania bez pracy, za który nauczyciel akademicki przywrócony do pracy otrzymał wynagrodzenie, traktuje się jak okres zatrudnienia w szkole wyższej w rozumieniu przepisów prawa pracy oraz przepisów o ubezpieczeniu społecznym.

PRACA NA ROLI A PRAWO DO NAGRODY JUBILEUSZOWEJ

Pracę w szkole rozpoczęłam 1 września 1973 r. Wcześniej przez 4 lata pomagałam rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, którego obecnie jestem właścicielką. Czy w takiej sytuacji mogę ubiegać się o nagrodę jubileuszową za 20 lat pracy? Dyrektor twierdzi, że nie, gdyż 20 lat mojej pracy zawodowej (łącznie z pracą w gospodarstwie) minęło w roku 1989, czyli wtedy, gdy nie obowiązywały jeszcze przepisy o zaliczaniu pracy w gospodarstwie. Czy takie

wyjaśnienia można uznać za zasadne? (M.K. — woj. olsztyńskie)

Na temat zaliczania pracy na roli do okresu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej już pisałem na łamach „Głosu”. Dlatego jedynie krótko przypomnę ogólne zasady obowiązujące w tym zakresie.

Zgodnie z ustawą z 20 lipca 1990 r. (Dz.U. nr 54, poz. 310), o ile szczegółowe przepisy prawne nie stanowią inaczej, do pracowniczego stażu pracy, uprawniającego m.in. do nagrody jubileuszowej, wlicza się także:

- okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka;

- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16 roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem;

- przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

Jak wynika z listu Czytelniczki spełnia ona warunki wyznaczone w ustawie, gdyż pracowała w gospodarstwie rodziców, a następnie przejęła to gospodarstwo.

Przypadek pani M.K. jest jednak bardziej skomplikowany niż mogłoby się pozornie wydawać. Otóż wyjaśnienie wątpliwości Czytelniczki sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na pytanie: „Czy pracownik nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w sytuacji, gdy okres uprawniający do tej nagrody łącznie z zaliczonym okresem pracy na roli upłynął przed 1 stycznia 1991 r., tj. przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 1990 r.?”

Uchwała Sądu Najwyższego z 11 października 1991 r. (sygn. I PZP 47/91) daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą. Orzeczenie to zasługuje w pełni na aprobującą głosę.

Twierdzenia dyrektora, że dwudziestoletni okres zatrudnienia uprawniający do nagrody jubileuszowej minął pracownikowi przed 1 stycznia 1991 r. nie znajduje uzasadnienia, gdyż dopiero w tym dniu, czyli z chwilą wejścia w życie omawianej ustawy, nastąpiło wliczenie pracy na roli do stażu pracy. Trudno więc mówić o wcześniejszym nabyciu prawa do nagrody jubileuszowej, skoro przed wspomnianą datą taka możliwość w ogóle nie istniała.

Tak więc pani M.K. nabyła 1 stycznia 1991 r. prawo do nagrody jubileuszowej za 20 lat pracy, mimo że w tym dniu legitymowała się ponad dwudziestoletnim stażem pracy. Podstawę obliczenia tej nagrody stanowi wy-

grodzienie przysługujące pracownikowi w dniu jej wypłaty, a jeżeli dla pracownika byłoby to korzystniejsze — wynagrodzenie przysługujące w dniu nabycia prawa do nagrody.

ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

Czy zasiłek opiekuńczy przysługuje jedynie w okresie opieki nad dzieckiem, czy też wypłaca się go i w innych sytuacjach? Jak długo może być pobierany ten zasiłek? (Z.W. — woj. lubelskie)

Art. 35 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jednolity — Dz.U. z 1983 r. nr 30, poz. 143, z późn. zm.) wymienia enumeratywnie sytuacje, w których wypłaca się zasiłek opiekuńczy. W myśl postanowień wspomnianego przepisu zasiłek ten przysługuje pracownikowi zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad:

- 1) dzieckiem w wieku do 8 lat w wypadku:
 - a) nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza;
 - b) porodu lub choroby małżonka pracownika stale opiekującego się dzieckiem, jeżeli poród lub choroba uniemożliwia temu małżonkowi sprawowanie opieki;
 - c) pobytu małżonka pracownika, stale opiekującego się dzieckiem, w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej;
- 2) chorym dzieckiem do lat 14;
- 3) innym chorym członkiem rodziny, tzn. małżonkiem, ojcem, matką, teściem, teściową, dziadkiem, babką, wnukiem, wnuczką, bratem, siostrą, lub dzieckiem w wieku ponad 14 lat, o ile osoby te pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z pracownikiem.

Jak widać z powyższego wyliczenia klasa sytuacji, w których wypłaca się zasiłek opiekuńczy, obejmuje nie tylko opiekę nad chorym dzieckiem, lecz także i inne przypadki. Ważne jest, by dana okoliczność była w należyty sposób udokumentowana.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje przez okres zwolnienia pracownika od pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki, nie dłużej jednak niż przez 60 dni w roku kalendarzowym. Odmienne podyktowana jest jedynie opieka nad chorym członkiem rodziny innym niż dziecko do lat 14. W tym wypadku pracownik ma prawo do zasiłku opiekuńczego tylko przez 14 dni w roku kalendarzowym.

Jeżeli oboje rodzice pracują, zasiłek z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem przysługuje matce dziecka, a ojcu tylko wtedy, gdy matka przebywa poza miejscem zamieszkania, albo nie może sprawować opieki z powodu choroby lub porodu.

Zasiłek opiekuńczy nie należy się, jeżeli poza pracownikiem są inni domownicy mogący zapewnić opiekę dziecku lub choremu członkowi rodziny. Ograniczenie to nie dotyczy jednak opieki sprawowanej przez pracującą matkę nad chorym dzieckiem do lat dwu.

Pracownik traci prawo do zasiłku opiekuńczego za okres, na który został zwolniony od pracy, jeżeli wykorzystuje to zwolnienie dla innych celów niż dla sprawowania opieki.

Miesięczny zasiłek opiekuńczy wynosi 100 proc. wynagrodzenia. Zasiłek ten wypłaca się w wysokości 1/30 wynagrodzenia za każdy dzień zwolnienia od pracy, nie wyłączając dni wolnych od pracy. Przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku opiekuńczego uwzględnia się składniki wynagrodzenia z tytułu wykonywania pracy w ramach stosunku pracy w normalnym, obowiązującym pracownika czasie pracy.

DRODZY CZYTELNICY

CZYTELNICY

PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 38/92

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



TELEWIZJA
EDUKACYJNA

Poniedziałek 21 IX

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

- 12.15 Francuski pt. „Bonjour Ca Va?”, I. 3, dla początkujących
- 12.45 Palety. Wazy — film w wersji francuskiej
- 13.15 Niemiecki pt. „Alles Gute”, I. 3, dla początkujących
- 13.45 Kompozytor i jego miasto. Wagner i Bayreuth — film w wersji niemieckiej
- 14.15 Włoski pt. „In Italiano”, I. 3, dla początkujących
- 14.30 Angielski pt. „Welcome to English”, I. 3, dla początkujących
- 15.00 All — film w wersji angielskiej
- 15.30 Prezentacje. Razem z Europą. Program A. Brzozy o Liceum im. K. Baczyńskiego w Nowej Soli (woj. zielonogórskie), które próbuje przygotować swoich wychowanków do nowej epoki w stosunkach polsko-niemieckich

Wtorek 22 IX

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Jak z płatka. Przetwórstwo ziemniaków. Maszyny i urządzenia

Środa 23 IX

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Pasze z ziemniaków. Pr. E. Chrabaszcz
- 12.35 Magazyn notowań. Opłacalność żywienia ziemniakami. Pr. M. Skowrońskiego
- 12.45 Witkacy — firma portretowa. Cz. II filmu G. Dubowskiego
- 13.15 Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej: Stanisław Sojczyński Warszyc. Tragiczna postać niezłomnego żołnierza konspiracji powojennej. Ukończył liceum pedagogiczne. Był nauczycielem wiejskim. Partyzant podczas okupacji, po wojnie założyciel KWP. Stracony. Autor — J. Sawicki
- 13.40 Gimnazjaliści greccy. Autor — A. Matynia
- 14.04 Spotkania z literaturą. „...bo na cóż życie bez miłości...”. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Pr. B. H. Kuligowski

Czwartek 24 IX

DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Ziemiaki na wiosnę. Przechowywanie. Pr. J. Bindera
- 12.25 Magazyn notowań. Z kopca, wody i silosu. Przechowywanie ziemniaków. Pr. E. Karśnickiej
- 12.35 Magazyn notowań. Eksport ziemniaków. Pr. W. Piaseckiego
- 12.50 Rok 2048 — cz. 2. Efekt cieplarniany. Film norweski
- 13.40 Eko-lego. O przygotowaniach zwierząt do zimy. Filmy, piosenki. Pr. G. Sawickiego i R. Frąckiewicz
- 14.00 Nie tylko dinozaury. Autorka — E. Urbańska
- 14.15 Trzydziestni na pięćdziesiąt, czyli punkt wyjścia. Kampinoski Park Narodowy, przyroda zmieniająca się z miesiąca na miesiąc. Pr. D. Reczek
- 14.35 Zwierzęta świata. Tajemnicza przyroda. Ostoja życia w kamieniołomie. Serial angielski. Opr. A. Romanik
- 15.10 Tak! pejzaż. Krajobrazy nadmorskie — geograficzne Polski. Autor — G. Sawicki
- 15.35 Najlepsi na start, czyli 1500 sekund ze zwierzętami. Teleturniej dla uczniów szkół średnich z udziałem zoologów. Pr. K. Proniewicz

Piątek 25 IX

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Uprawa pszenicy. Zboże dla każdego. Autor — J. Sylwestrak

- 12.25 Magazyn notowań. Pasze własne czy z... Autor — M. Skowroński
- 12.35 Magazyn notowań. Pasze własne — tak, ale...? Autor — W. Filipiak
- 12.45 Tylko u nas. O programach Telewizji Edukacyjnej K. Proniewicz
- 12.55 Temat dnia. Nowości w edukacji. Etyka w szkole. Wypowiadają się przedstawiciele MEN i postowie. Pr. I. Schymalli
- 13.00 Jak to jest w Anglii? Narodowa Służba Zdrowia NHS — serial angielski
- 13.30. Temat dnia. Trzy typy szkół: państwowe, prywatne, społeczne. Problemy organizacyjne, merytoryczne, światopoglądowe związane z wprowadzaniem etyki. Pr. — I. Schymalli
- 13.35 O poezji z... Henrykiem Boukolowskim. Pr. T. Stecewicza
- 13.50 Teleplisikon. Społeczne problemy współczesnej Europy. Materiały „Deutsche Welle”. Pr. K. Danecckiego
- 14.05 Temat dnia. Nowości w edukacji. Dyskusja nt. trudności w ocenie postaw moralnych wybranych postaci z bieżącego życia publicznego. Pr. I. Schymalli
- 14.10 Kozetka Polska. Podstawowe zjawiska życia psychicznego jednostki. Psychoanaliza freudowska itp. Autor — P. Wiszniewski
- 14.25 Kultura i my. To trzeba zobaczyć. Jak patrzeć na dzieło sztuki w ujęciu historycznym. Pr. H. Milewskiej
- 14.40. Odpowiem na każde pytanie. Pr. I. Ciszewskiej oparty o listy i telefony do redakcji społecznej
- 14.55 Euroturystyka. Polska. Tatarski szlak. Autor — A. Brzoza
- 15.10 Być tutaj. Być czy mieć. pr. H. Milewskiej. Uczestniczą: psychiatra i psycholog
- 15.25 Temat dnia. Nowości w edukacji. Dyskusja nt. trudności w ocenie postaw moralnych wybranych postaci z bieżącego życia publicznego. Autor — I. Schymalli
- 15.30 Jeśli nie Oxford, to co? Program I. Dukaczewskiej poświęcony sprawom wyboru szkoły i zawodu
- 15.50 Jaka szkoła. Jeszcze o nauczaniu początkowym. Wypowiedź dra Stanisława Sławińskiego. Autor — O. Michałczuk

CZYTANE POD KLONEM

Będą to jeszcze wspomnienia wakacyjnych lektur. Ich przypadkowy dobór jest może kolejnym dowodem na to, że za rogatkami stolicy rozciąga się strefa książkowej suszy. Widziałem żebrazce skarbonki w bibliotekach publicznych „na prowincji” z napisem w guście „co łaska na nowości”. W stolicy też nie najlepiej. Póteczki „nowych książek” w bibliotekach miejskich odstrasza i datami wydania, i rangą tej półmakulatury. Pozostają powtórki z klasyki i uzupełnianie luk. Jeżeli niedługo napiszę o „Emancypantkach”, będzie to rada, jak się bronić przed umysłową pustką. Ostatnio kupiłem jednak za niebywałą gotówkę (może wzruszę tym redaktora) „Ocalonego na Wschodzie” oraz „Między Hitlerem a Stalinem”, ale o tych książkach później. Dziś coś z wakacyjnych powtórek, a na początku G. Orwella „W hołdzie Katalonii”. Rzecz ukazała się w 1990 r. w wydawnictwie „Atext” w Gdyni.

Książka zawiera relacje pisarza z wojny domowej w Hiszpanii. Nie wiedziałem zresztą, że autor „Folwarku zwierzęcego” brał udział w walkach przeciwko generałowi Franco i to jako ochotnik w oddziałach Milicji Anarchistów. Przez dłuższy czas broniły one Katalonii jako główna siła militarna. Autor zgłosił się do tych formacji, sądząc po prostu, że udział w wojnie z faszystami jest prostą powinnością człowieka cywilizowanego. Autor stara się zachować obiektywizm i na gorąco prostuje w tekście swoich sprawozdań informacje przesadzone lub nieprawdziwe.

W sfanatyzowanej wojnie domowej Orwell nie podziela czyjejkolwiek zaciekości. Zdumiewają go za to walki polityczne, jakie toczyły się między ugrupowaniami samego Frontu Ludowego. Książka nie pomija zawiloci układów w obozie czerwonych, ale wtedy staje się już tylko materiałem dla specjalisty przedmiotu. „Zwykłego czytelnika” pociąga za to sugestywny opis linii walk, jak i panorama zrewolucjonizowanej Barcelony. Przez czas pewien rządzi w niej lud skupiony pod czarno-czerwonymi flagami. Wszystko się tam dzieje jak w wierszach Broniewskiego. Burzuje gdzieś się pochowali, a są tylko ci, „co nie będą niewolnikami”, co „idą cię bronić ziemi hiszpańska”. Proletariusze, którzy „już nie ukłękają”, bo „umieją stojąc umierać”.

Entuzjazm szczerzy i wszechobecny, atmosfera, którą w tamtym czasie świetnie oddawały także reportaże ... konserwatyści Ksawerego

Pruszyńskiego, no i chyba także słynna powieść Hemingwaya „Komu bije dzwon”.

Dobrze, iż Orwell wszystko to sam przeżył i utrwalił, bo siły rządowe wolnej republiki hiszpańskiej szybko i skutecznie uporały się z roszczeniami „motłochu”, wprowadzając, na długo przed zwycięstwem Franco, własny reżim policyjny. Ale o tym za chwilę, bo Orwell wraz z innymi ochotnikami udał się przeciw na front.

Jak się okazało, front ten bardzo był wtedy stabilny. Wijące się w górach linie okopów dzieliła tak duża odległość, że strzelanina nie przynosiła prawie żadnych rezultatów. Zresztą gdyby było inaczej, młodzi chłopcy z milicji anarchistycznej, a zapaleńców tych wystarczyło na obsadzenie rozległych pozycji, wyginęliby co do jednego. Nie bardzo mieli czym się bronić i nie przeszli jakiegokolwiek przeszkolenia. Orwell stwierdza z przerażeniem, że większość tego „wojska” nie wiedziała, do czego służą przyrządy celownicze zardzewiałych karabinów z XIX wieku. Gdy próbowano z nich strzelać, rozrywały się lufy, rozpadały zamki. Brak butów, fantastyka umundurowania i dyktantyzm dowódców, a mimo wszystko organizowano podchody i wypadki, panowało poczucie braterskiej więzi i wszyscy myśleli o zwycięstwie.

W kręgach władzy opanowanej przez komunistów cały ten wysiłek zbrojny uznany jednak został za akt ... faszystowskiej zdrady. Rozpoczęła się rozprawa z anarchistami w propagandzie ulicznej, w prasie, z bronią w rękę, wreszcie przy zastosowaniu prawdziwie NKWD-owskich represji. Poważnie ranny Orwell, wycofany przez to z frontu, powtórnie znalazł się w Barcelonie i był świadkiem drugiej wojny domowej. Wypowiedziały ją wracającym z frontu anarchistom oddziały podporządkowane partii komunistycznej. Na ulicach ginęli ludzie, wypełniły się więzienia.

Ochotnik Orwell, śmiertelnie zagrożony przez władzę ludową, cudem jakimś uszedł wraz z żoną przez granicę francuską. „Mordercze walki między komunistami a anarchistami bardziej interesowały polityków niż walka z Franco”. Taki wniosek wysnuwa pisarz ze swojej służby po „jedynie słusznej stronie barykady”.

Trzecie „czytelnikowskie” wydanie (1990) „Kota i myszy” Güntera Grassa było dla mnie nowością, bo znałem dotąd tylko jego „Blaszana bębenek”. „Kot i mysz”, utwór pośredni między nowelą a powieścią, powstał w 1961 r., a więc w dwa lata po ukazaniu się wielkiego dzieła Grassa. Tekst utworu poznajemy w prze-

kładzie Ireny i Egona Naganowskich. Rzecz ma formę narracji gimnazjalnego kolegi głównego bohatera. Joachima Mahlke. Akcja toczy się w Gdańsku przed wybuchem II wojny i w toku jej trwania. Tej wojny początkowo jakby nie widać, choć współbohaterem opowieści jest na pół zatopiony wrak polskiego stawiacza min, „Rybitwy”. Do jego wynurzonego mostku dopływa stale grupa 14-, 15-latków z tej samej klasy nobliwej gdańskiej szkoły, Conradinum.

Przewodzi milczący, niezgrabny chudzielec, wspomniany już Mahlke. Dobry pływak i zapalczywy nurek, który wydobywa z wnętrza okrętu cenne drobiazgi. A to odznakę z polskich regat wioślarskich w 1934 roku, to znów plaketkę z płaskorzeźbą głowy Józefa Piłsudskiego, ryngraf Częstochowskiej Madonny, wreszcie gramofon. W nie załanej przez morze kabynie telegrafisty Mahlke w końcu zamieszkał z płytami, teologiczną biblioteką, wypchaną sową, Piłsudskim i Matką Boską, do której się modlił. Był przecież najpilniejszym ministrantem u księdza Guziewskiego, wielbił Madonnę, a nie wierzył w Boga.

Idźmy więc dalej przez ten naturalistyczny i nadrealny świat Grassa. Joachim Mahlke był „bezbarnym członkiem” Hitlerjugend, a podobnie jak kolegów fascynowała go Polska. Wiaściwości i wyposażenie naszych jednostek morskich, również ich wojenne dzieje, znał wyśmienicie. Podobnie zresztą, jak okrętów włoskich, japońskich, brazylijskich. Nie tylko on. Łobuzerscy ministranci uzupełniali w czasie nabożeństwa łacińską liturgię wzajemnym egzaminowaniem się z wiedzy o pancernikach czy krążownikach.

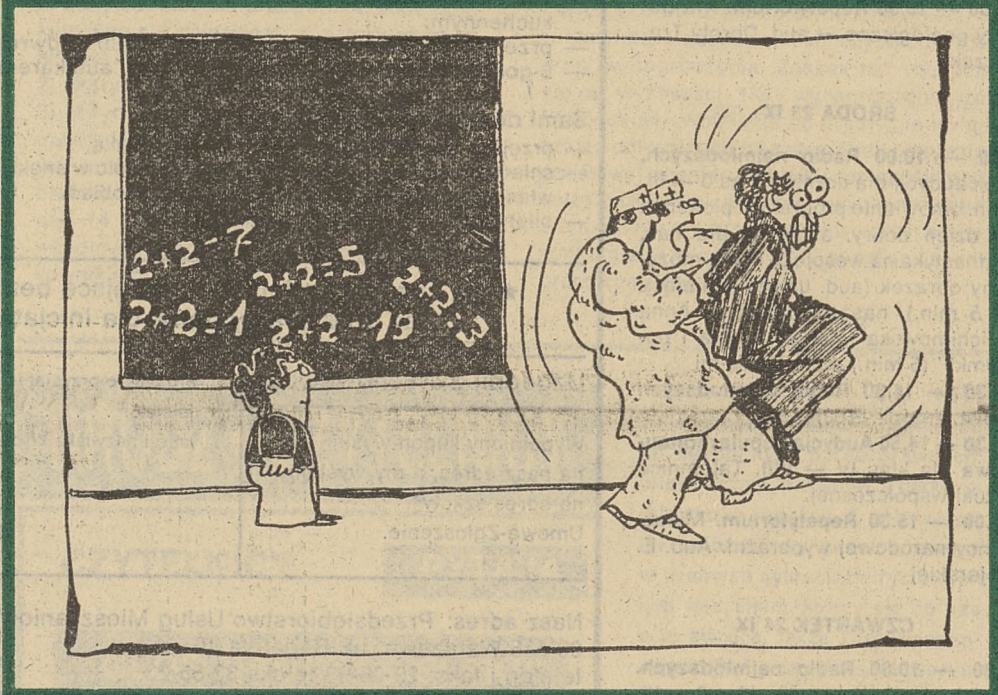
Ciekawe, że przebieg wojny w Zatoce Gdańskiej podany został w książce Grassa ze znanstweni i obiektywizmem, a także z szacunkiem dla

ambicji bojowych i względnej nowoczesności naszej marynarki. W „Kocie i myszy” nie ma w ogóle akcentów antypolskich, zarówno w samej narracji, jak i w słowach czy myślach postaci. No może niezupełnie. Bo przecież musimy wysłuchać w smrodliwym tłoku auli Conradinum prelekcji absolwenta tej szkoły, uczestnika bitwy o Anglię, a kiedy indziej — opowiestek innego maturzysty, obecnie komendanta U-Boota. Ale już szyderstw obu wystąpieniom to autor nie poskąpił.

Gdyby opowieść „Kot i mysz” potraktować tylko dostojnie, nie byłaby jasna. Podobno chodzi tu o pewne symbole ludzkiej natury, a te mogą być, oczywiście, wieloznaczne. W końcu nie wiemy, dlaczego Mahlke wstępuje ochotniczo do czolgów. W imię czego zdobywa na froncie wschodnim Żelazny Krzyż. Co nim kieruje, że staje się potem dezerterskim i znika, rozpycha się w rejonie ukochanego wraku polskiej „Rybitwy”. Jaka ma być filozoficzna wymowa „Kota i myszy”, nie wiem. Wiem tylko, że utworu tego nie zapomnę razem z jego cudaczną mistyką, szczenięcym, choć ostrym, erotyzmem, zawziętym nurkowaniem chudych wyrostków i cichą życzliwością dla Polski.

Z prawdziwym wzruszeniem przeczytałem opowiadanie z moich lat szkolnych — lekturę obowiązkową — „Tonio Kröger” Manna w przekładzie Staffa. Więcej niż pół wieku temu nasza „Niemka” od Staszica wywoływała na lekcjach długie dyskusje w języku oryginału, czy to prawda, co głosi Mann, że pisarzowi niczego nie wolno przeżywać. Ma być jedynie chłodnym obserwatorem najgorętszych nawet doznań swoich bohaterów. Więc chwala tej mojej szkole, co upartą miłość do kilku tekstów umiała zaszcześcić na całe życie.

RYSUJE STOK



POKÓJ

Powieść w odcinkach
z życia nauczycieli

Odcinek XIV

PO burzliwej końcówce roku wakacje zdały się Adasiowi nudnawe. W lipcu, kiedy dostał pierwszą w życiu podwyżkę, poczuł się jak lord, ale w sierpniu, kiedy cukier z ośmiu podskoczył do czterestu tysięcy, znów boleśnie oglądał każdą stówkę. Rodzinna działka była za darmo, więc jakoś wyszedł na swoje. Upał tak stępił Adasiowe zmysły, że nawet nie miał siły na zazdrosne myśli co też porabia jego Dorotka. Zresztą kolonie, na które załapała się jako wychowawczyni, kojarzyły się Adasiowi raczej z katgorą skazańca, a nie okazją do przeniewierstwa. Był spokojny i ufny. Ale czy ktokolwiek może być normalny, kiedy przez ponad miesiąc oblewa go prawie 40 stopni Celsjusza? Adaś zgłupiał tak doszczętnie, że z utęsknieniem czekał września, nie zdając sobie sprawy, że to obietnica nie tylko niższego słupka ręki, ale i początek roboty. Nie jemu jednemu tego lata upał zaszkodził.

Pierwszy września przyszedł z biało-niebieskim tabunem, tradycyjnym obłędem w oczach matek święcie przekonanych, że ich siedmiolatki jak się nie zgubią, to na mur wrócą do domów tylko w strzępach galowych ubranek. Przekroczywszy znajome

progi Adam z wprawą unikał biało-niebieskiego kłębu przewalającego się przez korytarz. Z pewną taką satysfakcją zauważył, że miniony rok wyrobił w nim niezłe pawłowski odruch wystrzegania się wszelkich zagrożeń nagłych. Teraz definitywnie upewnił się, że był w tym coraz lepszy! Dobiwszy do Pokoju nieomal zdurzył się z pozostałą częścią ciała zmierzającego już do sali gimnastycznej. Potem było jak zwykle. Mówkę trzymała Tyszkiewiczowa, poprawił ksiądz Skowronek, całość zaś zwięźliwie nieokielznany chórek. Zaczęło się...

W czwartek, wnosząc nabyty własnie drogą kupna i sprzedaży kartonik śmietanki do Dorotkowej kawy, Adaś ze zdumieniem dostrzegł osobliwy taniec dwóch ciał. Woźna Zofia kucała, podskakiwała, zataczała się to w lewo, to w prawo. A żywo sekundowała jej... Telimena. Adamowi kojarzyło się to z płasami ląbedzi ze słynnego baletu, tyle że „podciętych”.

— Obie pijane czy co? — umocnił jego podejrzenia głos Poldka Kotowicza. W tym momencie panie zamaryły w pół gestu, po czym pachnąca czterdziestka jak rączka łania skoczyła na piętro, zaś niekwestionowana ostoja szkoły jak niedźwiedzica żwawo skryła się w czeluściach szatni. Ale najdziwniejsze zaczęło się dopiero potem. Otóż obie panie, do południa zachowywały się jak papużki nierozłączki. Co było tym dziwniejsze, iż wszyscy wiedzieli o ich odwiecznym sporze co ważniejsze: dobra miotła czy sprawna maszyna do pisania?

Bomba wybuchła dopiero na dużej przerwie. Będą dekomunizować Tyszkiewiczową! Wczoraj usłyszała o tym w kuratorium „na ucho” Telimena, a dzisiaj... Dzisiaj woźnej Zofii jakaś parszywa ręka nawrzucała na schody i korytarz to plugastwo. Tyszkiewiczowa jest ponad to, jednak widać, że ją ruszyło — przyniosła najnowsze wieści Marta Drązkiewicz.

Paskudztwo objawiło się w formie małych karteczek z donosem, że szkołą rządzi „czerwona Klementyna”, która co prawda konkurs wygrała, ale w pezetpeerze była do końca, składki płaćcia sumiennie i ma teczkę w UOP-ie, w kościele sąsiedzi jej nie widują, za to można ją obejrzeć często w towarzystwie takiego jednego u UD, który ciałem jest tam lecz duszą w SdRP, czyli też komunisty. Więc rodzice pytają, czy po to obalało się czerwona gadzina, żeby teraz na powrót rządziła. Szczęściem, że porządni (!) Polacy mają jeszcze ustawy lustracyjne — kończy nieznaną „rodzic”. Marta nadawała to wszystko z szybkością telegrafu machając w rękę świstkiem papieru.

— Co ty gadasz? Pokaż — rozległo się w Pokoju.

— O nie, na takie g... jest tylko jedno miejsce — zasyczała Marta, po czym strzępki karteczki wylądowały w koszu. Nagła ciszę przerwał łoskot padającego krzesła i ryk Kotowicza, w którym obudził się wicedyrektor — Telimena, Zofia, do mnie! Poldek już rwał w stronę sekretariatu. Wrócił po chwili z ponurą miną i ogońcem walerian. Telimena naruszyła war- tość szkolnej skrzynki z czerwonym

krzyżkiem i obie z woźną wionęły apteką.

— Dyrektor Tyszkiewicz i komuna? — pierwszy wydusił ze związanego zdumieniem gardła ksiądz Stefan.

— Co by nie powiedzieć, pani Tyszkiewicz do partii należała. A w kościele rzeczywiście jej nie widuję, choć mieszkamy w tej samej parafii — odezwiała się konspiracyjnym szeptem pani Adamowicz.

— Coś mi tu śmierzdi. Jak byśmy nie wiedzieli, że szefowa w partii była? Ale czerwona Klementyna? A opłatek na święta to kto przynosił? Przecież ona w naszej szkole pracuje nie od dziś — rzuciła Agnieszka Głonowska.

— Widać komunistę komunistą zostanie na zawsze — bąknęła Wiera Amonowicz.

— Pani się czepia? — wtrąciła ze swego kącika Basia Kowalska. — A kto co tydzień robił gazetki i robił ołtarzyk na tablicy PPR-u? Z Klementyny taka sama czerwona jak z pani!

— Wypraszam sobie, to nie ja byłam w komitetowej nomenklaturze. A z gazetkami pani sama wie jak było. Kazali to się robić — prychnęła Wiera.

— Ale wzięto się też nagrodę za umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej. Pamiętam, bo pani sama fundowała z niej nam ciastka. I „Leniek” był do kłapy. I wcale nie parzył! — odgryzła się Barbara.

— A dajcie wy mi święty spokój, w końcu to nie ja te kartki pisałam. Prawie załkała Amonowicz.

— Oj! pani Wiero, bo zaczęło się martwić, że na emeryturę pani nie

poszła — odezwał się Kotowicz. — Pragnę też zapytać, czym się pani kierowała głosując za, podczas ubiegłorocznego konkursu? Była pani przedstawicielem Rady Pedagogicznej, trzeba było wtedy protestować, przecież koleżanka Tyszkiewicz swojej przeszłości nie ukrywała!

— Niech się pan dyrektorze przedstawie kulturalnie zachowywać — brutalnie przerwała Kotowiczowi Marta — zrobił ktoś bazar z Pokoju, niech będzie bazar — proszę najuprzejmie — tu zwróciła się do pani Amonowicz — zamknij pani mordę. Nie ma pani prawa czepiać się szefowej. Tak już panią zaćmiło, że porządek człowieka od ześwinionego indywiduum nie umiesz pani odróżnić?

Adam wpatrywał się w panią Amonowicz, której twarz mieniła się wszystkimi kolorami tęczy. Ostry atak magister Drązkiewicz odebrał zdumionej niewieście oddech i zdolność reakcji werbalnej. Bręczyszczkiewicz poczuł coś na kształt żalu i usłudnie podsunął pani Wierze własną jeszcze nienaruszoną kawę. Wiera chlipnęła, rozplakała się, ale nadal nie mogła wydusić z siebie słowa.

Pokój robił wrażenie pomieszczenia dotkniętego zbiorowym paralizem. Nikt się nie odzywał. Ksiądz Skowronek ze splecionymi dłońmi i przymkniętymi oczyma jakby się modlił. Dorotka wpatrywała się w Adama wzrokiem zranionej łani. Agnieszka Głonowska wsadziła nos w „Głos Nauczycielski”, a dyrektor Kotowicz udawał, że szuka czegoś w szafie z dziennikami. Ciszę przerwał, jak zwykle dzwonek. Tym razem jednak Pokój pustoszał dziwnie powoli...